

# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 12 (56)

Warszawa, 21 marca 1948 r.

Cena 5 zł

Stefan Szymański

## Od nacjonalizmu do kapitalistycznej międzynarodówki

Według teorii materializmu historycznego, podstawowym czynnikiem kształtującym dzieje ludzkości jest walka klas. Pogląd ten ma wielu przeciwników, którzy twierdzą, że walka klas jest tylko jednym z czynników wpływających na bieg historii, ale bynajmniej nie jedynym i nie decydującym.

Nie wdając się w dyskusję, czy antagonizmy klasowe we wszystkich okresach historycznych odgrywały istotnie taką nadrzędną rolę w stosunku do innych czynników „dziejotwórczych”, jak to chce widzieć marksizm, — jedno możemy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: to w przewidywanym przez nas obecnie okresie historycznym walka klas jest rzeczywiście głównym motorem dziejów, ona a nie co innego, nadaje ton dzisiejszemu czasom.

Treścią obecnych czasów jest walka między światem pracy, a światem kapitału; między sprawiedliwością społeczną, a wyzyskiem; między postępem, a wstępnictwem. Jesteśmy nie tylko świadkami, ale i uczestnikami tej walki i musimy zrozumieć wreszcie, że nie ma w niej miejsca na ludzi neutralnych, że każdy świadomy i dojrzały członek społeczeństwa musi się przedrzeć czy później zdecydować, — po której stronie ma stanąć. Jednak o tym wyborze rzadko kiedy rozstrzyga rozum czy poczucie sprawiedliwości — natomiast w obrzynie większości wypadków decyduje tu przynależność klasowa.

Więź klasowa uzyskuje dzisiaj wyraźną przewagę zarówno w stosunku do więzi narodowej, państwowej, jak i religijnej nawet. Wynika to stąd, że zbliża się obecnie i zarazem decydujące stadium walki jaką toczy świat pracy z obozem obrobionców dawnego ustroju. To niesłychane napięcie walki klasowej sprawiło, że opadają maski i pozory z ludzi i głoszonych przez nich idei. Okazuje się mianowicie, że pod płaszczykiem wzniosłych idei, kryją się najczęściej egoistyczne, klasowe interesy warstw posiadających.

Owa nadrzędność poczucia solidarności klasowej występuje bardzo wyraźnie zarówno w stosunku do idei nacjonalizmu, jak — internacjonalizmu. Do ostatniej wojny światowej ulubioną dekrzyną, którą posługiwała się klasa mieszczańska w walce z obozem postępowym, obozem rewolucji socjalnej, był nacjonalizm.

Państwo mieszczańskie, kapitalistyczne, było państwem narodowym.

Wyraźne poczucie odrębności i świadomości narodowej, silna więź solidarności narodowej miała jednoczyć wszystkich współobywateli — bez względu na ich przynależność klasową — w jedną zwartą grupę, podporządkowaną interesom całości, czyli, t. zw. narodowej, wzgl. państwowej racji stanu. Dzisiaj jednak widzimy jasno, że owa racja stanu nie była przeważnie niczym innym jak tylko zamaskowanym interesem klasowym panującej warstwy mieszczańskiej.

W tych warunkach zatem idea narodowa stanowała w rzeczywistości narzędzie utwierdzające przewagę klasy panującej — kapitalistów, nad klasą pracującą, — czyli warstwą chłopską i robotniczą.

Ideę narodu, ideę państwa narodowego klasa mieszczańska usiłowała przeciwstawić obozowi rewolucji socjalnej, dążącemu do wyzwolenia świata pracy, w oparciu o międzynarodową solidarność klasową mas robotniczych i chłopskich. I odwrotnie — oboz rewolucyjny zwalczał kapitalistyczną i mieszczańską koncepcję państwa narodowego, podkreślając międzynarodowy charakter ruchu socjalistycznego.

W miarę degeneracji ustroju kapitalistycznego przeciwieństwa te zaostrzają się coraz bardziej. Obok przeciwieństw między państwem mieszczańskim, a międzynarodowym ruchem rewolucyjnym, rosną antagonizmy między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi. Współzawodnictwo gospodarcze i polityczne wyraża się w imperializm i militarizm, te zaś prowadzą nieuchronnie do wojny. Ostatnie stadium ewolucji ustroju kapitalistycznego na terenie Europy mogliśmy sami obserwować w okresie między pierwszą i drugą wojną światową. Jak wiemy w o-

Jan Madejczyk

Viceprezes PSL

## Bezpartyjni

W społeczeństwie naszym i to we wszystkich jego warstwach spotkać możemy wielu ludzi nie angażujących się wcale w życie polityczne, a nawet społeczne. Są to ludzie, którzy pracują na gospodarstwie, lub innym warsztacie pracy, jedynie dla siebie. Dbają oni tylko o swoje własne interesy, sprawy ogólne nie tylko kraju, ale gromady, gminy czy powiatu nie interesują ich wcale. Owszem, narzekają — to narzekają, że to jest złe, a tam o nie dobre, ba nawet z dawnych czasów wspominają te szczegóły, które według nich były lepsze niż dzisiaj. Oczywiście o sprawach ujemnych przeszłości, nawet tej niedawnej, zupełnie zamilczają. Ludzie ci są niepożyteczni, a nawet społecznie szkodliwi, politycznie zaś — jeżeli idzie o chłopów — są oni dla swojego stanu chłopieckiego szkodnikami.

Gdy innym, pracującym od wielu lat, nieraz przychodziło staczać ciężką walkę z wieloma przeciwnościami, ponosić konsekwencje walki, t. j. szkody materialne i moralne, fizycznie cierpieć, a wielu, wielu nawet chłopów złożyło w tej walce to, co jest najdroższe, bo życie, — to sobok bezpartyjny lub wcale nieświadomy przypatrywał się temu wszystkiemu z założonymi rękami, nie tylko bratu swemu nie pomagał, ale jeszcze sobie z niego pokpiwał, przygadując:

— „Niech nie politykuje!”

Ludzi takich można by porównać do tych niemających pasażerów, jadących statkiem na wzburzonych falach morza, którzy w chwili groźnego niebezpieczeństwa wzywani do umacniania statku, czy wylewania z niego wody, krzążąją się jedynie koło swoich walizek i tobołków, nie ich nie obchodzi, co się ze statkiem dzieje. Nie zdają sobie sprawy, że los ich walizek, ba — życie ich — zależy od wytrzymałości i odporności statku. A przecież życie nasze porównać można do życia na okręcie. Okrętem naszym to Państwo Polskie — Polska Ludowa. Naszym kardynalnym obowiązkiem jest dbać o to, by okręt nasz był silny, odpowiednio odporny, byśmy mogli na nim bezpiecznie płynąć, by wzburzone fale różnorodnych przeciwieństw nie mogły mu zaszkodzić. A więc nie o prywatne tylko drobiazgi troszczyć się wypada, ale o całość i dobro ogólne, obchodzące nas wszystkich, bo życie nasze, byt nasz i bezpieczeństwo nasze od odporności i wytrzymałości państwa zawisło.

Czyż nie ma wielu, wielu jeszcze takich, niestety i to wśród chłopów, którzy z jakimś dziwnym wstrętem odsuwają

się od pracy publicznej, od pracy dla dobra ogólnego. Powiadają, że byle zorać i zasiać swój żagon, wypracować sobie kawałek chleba, a reszta niech ta będzie jak chce.

W dzisiejszym ustroju demokracji ludowej ludzie, nie należący do żadnej z istniejących partii, nie mają możliwości wpływania na kształtowanie się życia publicznego, na budowę Polski Ludowej. Ludzie tacy sami siebie odsuwają poza nawias właściwych i pełnoprawnych obywateli państwa.

Szczególnie idzie mi o tych chłopów, którzy nie są nigdzie politycznie zarezerwowani, którzy stroną od wszelkiej pracy publicznej, mało chodzą na zebrania, a już czytać — to prawie nic nie czytają. Nie pręnują żadnego pisma, już nie tylko politycznego, ale nawet gospodarczego. Mówią, że nie mają pieniędzy na gazety, ale gdy przyjdzie urządzać wesele, chrzciny, imieniny czy zapusty — tam nie ma braku pieniędzy, tam nie żałuje się wydatku, woda leje się, ale to obficie.

Nie zajmuję takiego stanowiska, iż chłopu nie należy się nigdy zabawa, czy rozrywka, czy nawet wspólna biesiada — ale pragnąłbym, by chłop na to, co jest dla ich rozwoju najważniejsze — na oświatę nie skąpili i nie zaslaniali się brakiem pieniędzy.

He my wydajemy na niepotrzebne rzeczy? Śmiem twierdzić, iż gdybyśmy połowę tych kwot, jakie poszły choćby w tak zwane zapusty, oszczędzili na wodce, a przeznaczili na pisma — to każdy mógłby zaprenumerować nasz tygodnik „Chłopi i Państwo” na cały rok, niekiedy mógłby zapłacić roczną prenumeratę „Gazety Ludowej”, a u wielu jeszcze by pozostało w kieszeni.

Dlatego wszyscy czynni PSL-owcy, tak w naszej prasie, jak na zebraniach i konferencjach winni tępić bez pardonu bezpartyjność i sobkostwo wśród naszych chłopów, gdyż tak dalej być nie może.

Polska jest własnością wszystkich chłopów, wszyscy muszą dla niej żyć i pracować, a stronnictwa i wszelkie organizacje społeczne i gospodarcze są instrumentem skuteczniejszej pracy dla państwa. Instrument ten wtedy spełnia należycie swą rolę, gdy ma w masach należyte poparcie. Dlatego wstępujcie do szeregów w Polskim Stronnictwie Ludowym, do odnowienia naszej organizacji, gdyż to potrzebne dla Ludu i Państwa.

j. m.

Według teorii materializmu historycznego, podstawowym czynnikiem kształtującym dzieje ludzkości jest walka klas. Pogląd ten ma wielu przeciwników, którzy twierdzą, że walka klas jest tylko jednym z czynników wpływających na bieg historii, ale bynajmniej nie jedynym i nie decydującym.

Najbardziej jednak radykalną zmianę można było zaobserwować w ustosunkowaniu się różnych grup społecznych i różnych obozów politycznych do idei narodu, do nacjonalizmu i internacjonalizmu.

Jest rzeczą jasną, że oboz rewolucji socjalnej, w dążeniu do wyzwolenia świata pracy, musiał zwalczać państwo kapitalistyczne, państwo oparte na przywilejach i wyzysku. Konsekwencją tego nastawienia musiało być obalenie mieszczańskiemu solidarności klas w ramach narodu, mieszczańskiemu nacjonalizmu, mieszczańskiemu państwu narodowemu. Tam jednak gdzie zwycięska rewolucja po usunięciu kapitalizmu i przewagi warstw uprzywilejowanych — oddała całą władzę w ręce świata pracy, — musiało przedrzeć czy później nastąpić pozytywne ustosunkowanie się do idei narodu. Nie znaczy to bynajmniej, że z tą chwilą przestała mieć znaczenie międzynarodowa solidarność świata pracy, — po prostu nowe państwo ludowe powstałe w wyniku rewolucji musiało się liczyć z faktem istnienia tak potężnej więzi łączącej ludzi jaką jest więź narodowa.

Idea solidarności narodowej była szkodliwa dopóki stanowiła narzędzie panowania warstw uprzywilejowanych nad warstwą chłopską i robotniczą; z chwilą jednak kiedy posługiwanie się ideą narodu do tego rodzaju rozgrywek politycznych stało się niemożliwe — nic nie usprawiedliwiłoby dalszej nieufności państwa ludowego do tej idei.

Najlepszym przykładem ewolucji jaką przebył oboz postępowy, oboz socjalistyczny, wobec idei narodu — jest Związek Radziecki. Mimo silnie akcentowanej międzynarodowości ruchu komunistycznego, problem narodowościowy nie tylko nie został w ustroju radzieckim zepchnięty na dalszy plan, ale wprost przeciwnie uwzględniono go w całej pełni, — tak jak na to zasługuje, co zresztą znalazło wyraz w konstytucji Związku Radzieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że na ciasny, partykularny szowinizm i nacjonalizm nie ma tam miejsca również jak i na wszelkie tendencje odśrodkowe osiabiające wewnętrzną spójność Związku. Myliłby się jednak gruntownie ten, kto utożsamiając patriotyzm z nacjonalizmem, negowałby istnienie patriotyzmu w społeczeństwie radzieckim. Najlepszym zresztą przykładem gożącego patriotyzmu tego społeczeństwa, jego wielkiego przywiązania do swej Ojczyzny, była bohaterska obrona przed najeźdźcą niemieckim. Trudno jest chyba o bardziej przekonujący dowód.

Widzimy zatem jaką ewolucję przeszedł oboz rewolucji socjalnej w stosunku do idei państwa narodowego: od negacji wyrażającej się w mocnym podkreśleniu międzynarodowości ruchu rewolucyjnego

(proletariusz nie ma ojczyzny) do nowej, ludowej koncepcji państwa narodowego.

Przyjrzyjmy się teraz zmianom jakie zaszły na tym odcinku po przeciwnej stronie — t. zn. po stronie kapitalizmu, w obozie mieszczańskim. Otóż stwierdzamy, że zmiany te poszły we wręcz przeciwnym kierunku. Jak wspomnieliśmy już — do ostatniej wojny światowej ulubioną bronią warstw uprzywilejowanych był nacjonalizm, była idea państwa narodowego, przeciwstawiana rewolucyjnemu internacjonalizmowi. Ostatnio jednak w obozie mieszczańskim dokonała się radykalna zmiana. Oto widzimy tam gwałtowny odwrót od nacjonalizmu, natomiast wyraźny wzrost do internacjonalizmu — co prawda w specyficznej formie. Mówi się mianowicie po tamtej stronie coraz więcej i coraz bardziej przekonująco o stworzeniu państwa uniwersalnego, ponadnarodowego o konieczności znacznego ograniczenia suwerenności dotychczasowych państw narodowych, aż do narzucenia im z góry określonego typu demokracji. Czyżby to przykład zbrodniczości, opętanego nacjonalizmu narodu niemieckiego, aż tak odstraszało podział na „demokracje zachodnie”, że odżegnują się nagłe od nacjonalizmu? Niestety, prawdziwa przyczyna tej zmiany leży zupełnie gdzie indziej. Wiąże się ona mianowicie z wielkimi zmianami jakie się dokonały w związku z ostatnią wojną w układzie światowych stosunków gospodarczych, ściślej biorąc — we współczesnym kapitalizmie. Chodzi o to, że kapitalizm z okresu narodowego, z okresu zwalczających się wzajemnie partykularnych imperializmów, przeszedł w stadium międzynarodowe, w stadium panowania „monoimperializmu” — jednego imperializmu o tendencjach uniwersalnych.

Owym krajem, który w świecie kapitalistycznym osiągnął decydującą przewagę gospodarczą i tym samym stał się obecnie jedynym niezależnym ośrodkiem dyspozycji, są Stany Zjednoczone. Mocarstwo to, wykorzystując konsekwentnie swoją przewagę w stosunku do pozostałych państw kapitalistycznych, pozbawia je nie tylko samodzielności gospodarczej, ale i politycznej, przekształcając faktycznie ich suwerenność. Otóż ta imperialistyczna ekspansja kapitalizmu amerykańskiego odbywa się przy akompaniamencie propagandy na rzecz międzynarodowego porozumienia pod egidą Stanów Zjednoczonych, na rzecz państwa światowego i powszechnego pokoju pod gwarancją Ameryki. Natomiast nacjonalizm został odrzucony jako niepotrzebny już rekwizyt i to nie dlatego wcale, że się skompromitował w oczach mieszczańskiego świata, ale tylko dlatego, że jest niewygodny dla amerykańskiego imperializmu w jego planach opanowania świata.

Wobec ogromnych postępów osiągniętych przez obóz rewolucji społecznej, walczący z kapitalizmem o wyzwolenie mas pracujących, wszyscy zwolennicy i obrońcy ustroju kapitalistycznego odczuli w obliczu niebezpieczeństwa zrozumiałą potrzebę zwarcia swych szeregów i poddania się jednolitemu kierownictwu. Dlatego też obóz mieszczański, kapitaliści we wszystkich krajach nie tylko nie sprzeciwiają się hegemonii Stanów Zjednoczonych, ale poddają się jej z prawdziwym entuzjazmem.

Tak wyglądają właściwe przyczyny „internacjonalizmu” obozu mieszczańskiego, obozu obrońców kapitalizmu.

Na tle tych przemian wytworzyła się paradoksalna sytuacja — mianowicie obecnie jedynym właściwie obrońcą państw narodowych, ich suwerenności i niezawisłości gospodarczej stał się obóz rewolucyjny, socjalistyczny, tradycyjnie związany z internacjonalizmem.

Całą tę ideowo-polityczną ewolucję obozu mieszczańskiego, aż do jego „amerykanizacji” włącznie możemy obserwować i u nas na przykładzie naszej rodzimej „reakcji”.

Przed wojną ludzie ci byli hurra — patriotami, nacjonalistami i mocarstwowcami — bo tak im dyktował ich interes, klasowy. Teraz ci sami ludzie, również pod wpływem klasowego egoizmu, stali się nagle entuzjastami pan-amerykanizmu, czyli kapitalistyczno-mieszczańskiej międzynarodówki pod zwierzchnictwem Stanów Zjednoczonych, przekreślającej samodzielność poszczególnych państw i narodów.

Interes klasowy, poczucie solidarności klasowej łączące wszystkich obrońców dawnego ustroju w całym świecie okazały się silniejsze od partytyzmu i poczucia solidarności narodowej. Stąd też nasza „zewnątrzna i wewnętrzna emigracja” czuje się dziś uczuciowo bliższa Ameryce — bardziej z nią solidarna — niż z własnym społeczeństwem wypracowującym w trudzie i niedostatku lepszą przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń.

Nie widzą, czy nie chcą widzieć ci ludzie, że zwycięstwo anglosaskiej polityki — to odbudowa mocarstwowej potęgi Niemiec, to odepchnięcie nas od Odry, od Bałtyku, od bogactw śląskich, to nowa perspektywa najazdu niemieckiego, a co za tym idzie — wizja zniszczenia i ostatecznej — być może — zagłady narodu.

Ten brak politycznego rozeznania, a może raczej brak sumienia politycznego u naszych „zewnątrznych i wewnętrznych emigrantów”, — demaskuje ich prawdziwe nastawienie wobec własnego narodu i państwa.

Stefan Szymański

## Z życia naszego Stronnictwa

### NOWY PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO PSL W POZNANIU

Na ostatnim zebraniu zarządu wojewódzkiego PSL w Poznaniu na stanowisko Prezesa Zarządu Wojewódzkiego powołano kol. Marcina Poprawę, wieloletniego i zasłużonego działacza ludowego w Wielkopolsce.

Prezes Poprawa, gospodarujący we wsi Golaszyn pow. Rawickiego, będzie parokrotnie w tygodniu dojeżdżał do Poznania.

### KONFERENCJA POWIATOWA W WOJ. ŁÓDZKIM

Na terenie wojew. Łódzkiego odbędzie się w najbliższych tygodniach następną konferencję powiatową PSL.

w Piotrkowie — dnia 21.III.48,

w Sieradzu — dnia 21.III.48,  
w Łęczycy — dn. 4.IV.48,  
w Radomsku — dnia 4.IV.48,  
w Rawie Mazow. — dnia 4.IV.48.

### KONFERENCJA POWIATOWA W SIEDLCACH

Przed paroma dniami odbyła się konferencja powiatowa PSL w Siedlcach.

Po referacie pos. Gesinga i dłuższej dyskusji powołano nowy zarząd powiatowy PSL na pow. Siedlecki, w składzie następującym:

Prezes — Wincenty Żelazowski  
V-prezes — Franciszek Staręga  
Sekretarz — Jan Urban,  
Skarbnik — Bronisław Nowak,  
Członkowie: Andrzej Żelazowski, Julian Kurpiński, Marcin Zasuwlk, Wacław Kasprzak, Jan Koc, Józef Duczyński.

## Już ostatni czas

zebrać od członków wpłaty na prenumeratę naczelnego organu naszego Stronnictwa.

## tygodnika »CHŁOPI I PAŃSTWO«

Nie zwlekajcie z tygodnia na tydzień! Na zwlekaniu zawsze traciliśmy wiele!

### Józef Gójski

## Zakończenie jesiennej sesji Sejmu Ustawodawczego

Otwarta dnia 29 października 1947 r. jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego zamknięta została w dniu 9 marca 1948 r. uchwaleniem zasadniczej ustawy o planie gospodarczym na rok 1948.

O ile dwie poprzednie sesje Sejmu — nadzwyczajna (4.II — 19.II.47) i wiosenna (15.IV — 4.VII.47 r.), minęły pod znakiem napiętej walki politycznej zarówno w Sejmie jak i w kraju, walki stronnictw demokratycznych z polityką Mikołajczyka i wspierającą go reakcją, o tyle ostatnia sesja jesienna odbywała się w atmosferze coraz to większego jednoczenia się całej demokracji ludowej w dziele odbudowy gospodarczej kraju. Polskie Stronnictwo Ludowe dawniej wplątane przez Mikołajczyka w walkę z demokracją ludową, weszło w chwili rozpoczęcia sesji jesienniej na drogę współpracy z rządem i blokiem stronnictw demokratycznych, weszło na drogę twórczego i pozytywnego działania w dziele budowy i umacniania fundamentów Polski Ludowej. Dla obozu demokracji ludowej, dla wsi, chłopów, dla państwa ludowego fakt ten niewątpliwie ma bardzo duże znaczenie. Od bezmyślnej opozycji dla samej opozycji, od jałowej burzycielskiej polityki poselskiego klubu PSL z jego starym kierownictwem, odrodzony przez Lewicę Klub Poselski PSL wsparł poważnie siły demokracji ludowej w wielkim dziele budowy i przebudowy Polski, i w prace Sejmu Ustawodawczego — jesienniej sesji wniósł poważny wkład.

Prawie wszyscy posłowie z PSL-u należący do klubu poselskiego przemawiali na plenum, włożyli dużo pracy również w poszczególnych komisjach sejmowych. Tam gdzie chodziło o interes państwa, o interes wsi i chłopów — przedstawiciele nasi reprezentowali godnie naczelne zasady polityki ludowej, polityki opartej o uchwały Rady Naczelnej dnia 16 listopada 1947 r. Dlatego po zakończeniu jesienniej sesji Sejmu, po podsumowaniu wyniku prac sejmowych możemy śmiało powiedzieć, że PSL w tej sesji wniósł do prac Sejmu dużo twórczych myśli i wkładu politycznego, przyczyniając się tym samym do konsolidacji narodu w dziele odbudowy i przebudowy społeczno-gospodarczej kraju, oraz do wewnętrznej jego stabilizacji na odcinku politycznym.

### PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1948.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1948, oraz planu inwestycyjnego — ustawa o planie gospodarczym na rok 1948 uchwalona przez Sejm jednogłośnie, stanowi bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłości naszej gospodarki narodowej.

Jest to nowy etap, jeden z najważniejszych w powojennych stosunkach polskich na drodze realizacji trzyletniego planu gospodarczego. O ile plan inwestycyjny dotyczył środków finansowych przeznaczonych przez Państwo na rozbudowę różnych dziedzin gospodarki narodowej, o tyle ustawa o planie gospodarczym przy pomocy tych środków, oraz przy użyciu całego naszego zasobu gospodarczego i ludzkiego ma na celu powiększenie dóbr narodowych, zwiększenie produkcji i podniesienie stopy życiowej ludności, szczególnie mas pracujących. Ustawa o planie gospodarczym na rok 1948, zmierza do rozbudowy naszego przemysłu komunikacji, rolnictwa i wymiany, do zwiększenia produkcji w tych dziedzinach gospodarki narodowej, do podniesienia stopy życiowej ludności szczególnie ludzi pracy, tak, by nie tylko osiągnąć ale i przekroczyć znacznie przedwojenny stan naszej wytwórczości i ogólnego poziomu życiowego, by jednocześnie przez rozbudowę przemysłu przyspieszyć zmianę oblicza gospodarczego kraju z rolniczego na przemysłowo-rolny. Wykonanie tych wielkich zadań jest nie tylko osiągalne, ale co więcej — jak się przekonaliśmy ze sprawozdań Komisji Planu Gospodarczego, wykonanie to jest przeprowadzone w większości wypadków z olbrzymią nadwyżką.

### OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE

W ROKU 1947

Plan gospodarczy na rok 1947 został wykonany w 103%. Nadwyżka wykonania planu dotyczy w pierwszym rzedzie przemysłu. I tak: przemysł węglowy — 107% energetyczny — 104%, hutniczy — 114%, me-

talowy — 102%, elektrotechniczny — 121%, przemysł włókienniczy 102%, spożywczy — 112%, cukrowniczy — 110%. W porównaniu z rokiem 1946 wzrosła produkcja w poszczególnych dziedzinach przemysłu, a mianowicie — węgla kamiennego wyprodukowaliśmy w roku 1947, o 25% więcej, niż w 1946 roku, ropy naftowej o 10%, energii elektrycznej o 16%, rudy żelaznej o 28%, maszyn i narzędzi rolniczych o 79%, parowozów o 33%, papieru o 41% itp.

### PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1948 W ZAKRESIE ROLNICTWA

Plan gospodarczy na rok 1948 odnośnie rolnictwa ma w pierwszym rzedzie na celu osiągnięcie w bieżącym roku samowystarczalności z możliwą nadwyżką na eksport w zakresie produkcji zbożowej. Osiągnięcie tych zadań dokonywane będzie poprzez likwidację odlogów (około 1 miliona hektarów) poprzez zwiększenie wydajności z jednego ha. W tym celu Państwo dążyć będzie do pomocy w likwidacji tych odlogów, do należytego zapoczątkowania rolnictwa w nawozy sztuczne (400 tysięcy ton w sezonie wiosennym i 430 tysięcy ton w sezonie jesiennym), do pomocy kredytowej, do wyposażenia w maszyny rolnicze kilkuset ośrodków maszynowych Związków Samopomocy Chłopskiej (ilość traktorów w tym czasie w b. r. do 13.000 sztuk.). Prócz zwiększenia produkcji zbożowej wzrośnie produkcja roślin technicznych, wzrośnie również stan pogłowia bydła rogatego, trzody chlewnej, koni i owiec. By podjąć tym wszystkim zadaniom, rząd i organizacje społeczne popierać będą szeroką akcją wyścigu pracy w rolnictwie.

### DYSKUSJA

Ustawa o planie gospodarczym na rok bieżący wywołała ożywioną dyskusję, w której wszystkich klubów poselskich. W dyskusji zwrócono uwagę, że mimo braku pomocy kredytowej z zagranicy oraz ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej kraju na skutek klęski nieurodzaju w 1947 roku, zdołaliśmy przy własnych środkach i znacznej pomocy Związku Radzieckiego przetrwać najeźdźszy okres, że posiadamy możliwości odbudowy kraju własnymi siłami i że ustrój Polski Ludowej jest na tyle silny, że odeprze wszelkie zakusy imperializmu anglosaskiego. Zwracano uwagę na pewne zjawiska ujemne, jakie zaobserwowano przy wykonywaniu planu gospodarczego na rok 1947, a których należałoby uniknąć na przyszłość. Dotyczy to pewnej dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa, nierównomiernego rozwoju niektórych gałęzi przemysłu, niepełnie zadawalającej jakości wyrobów oraz zbyt wysokich kosztów produkcji. Sprawę przyspieszenia prac uwłaszczeniowych na wsi szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, pogłębienie reformy rolnej, podniósł w swym przemówieniu poseł Koter z PSL-u. Podnoszono również sprawę wciągnięcia kobiet wiejskich do twórczej pracy społeczno-państwowej.

### U S T A W A O SAMORZĄDOWYM FUNDUSZU WYRÓWNAWCZYM

Po uchwaleniu planu gospodarczego na rok 1948 Sejm przystąpił do rozpatrzenia projektu ustawy o Funduszu Wyrównawczym w samorządzie wniesionej przez Radę Państwa. Ustawa ta ma na celu skupienie w jednym organie centralnym — jakim jest Rada Państwa — prawa nadzoru, ustalania zasad i wytycznych przy budżetowaniu samorządu terytorialnego, co przyczyni się niewątpliwie do powiązania gospodarki finansowej samorządu z całokształtem gospodarki finansowej Państwa.

Dotychczasowa pomoc finansowa udzielana samorządowi terytorialnemu przez Komunalny Fundusz Pożyczkowy - Zapomogowy, będąca pomocą doraźną zostaje zniesiona i przeniesiona do Funduszu Wyrównawczego. Ustawa o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym po ożywionej dyskusji została uchwalona.

Po uchwaleniu przez Sejm pełnomocnictw dla rządu, jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego została zamknięta. Otwarcie następnej sesji wiosennej Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w połowie kwietnia b. r.

WACŁAW SCHAYER

Kierownik Wydz. Prasy i Propagandy

# STULECIE WIOSNY LUDÓW

## 1848—1948. Sto lat walki o wyzwolenie człowieka

Przeszło pół wieku upłynęło od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej do roku 1848, który przeszedł do historii, jako rok Wiosny Ludów.

W tym długim i burzliwym okresie ludy Europy nie tylko nie zdołały wyzwolić się z pęt feudalizmu i absolutyzmu monarchicznego, którym Wielka Rewolucja wypowiedziała walkę w imię praw człowieka i obywatela, ale spętane zostały nowymi, jeszcze cięższymi kajdanami. Narodził się ustrój kapitalistyczny, który podobnie jak feudalizm zdeptał prawa człowieka, a z praw obywatelskich, jeśli tu i ówdzie one były, np. w Anglii, korzystał jedynie po to, aby maskować swoją przemoc.

Kapitalizm wzmógł również ucisk narodowościowy i zaborczość absolutnych monarchów, zamykających narody w państwach — więzieniach, podsyłał żądze zysków materialnych, w imię których imperializm pozbawiał narody wolności.

Słowa o deptaniu praw człowieka przez rodzący się i rozwijający kapitalizm nie są zwykłymi frazesami. O tym, jak nie należy rozumieć, najlepiej świadczy położenie robotników i chłopów w najbardziej w owych czasach postępowej Anglii.

Dzień roboczy trwał nie krócej, niż 16 godzin, a często dochodził do 20 godzin. Robotnicy przemysłowi, rekrutujący się ze wsi, musieli skupiać się w miastach, gdzie zamieszkiwali nędzne nory, często piwnice, żyjąc w warunkach zabójczych dla zdrowia. W cywilizowanej Anglii tyfus w dzielnicach robotniczych był stałym zjawiskiem, a cholera nie należała do rzadkości. Zarobki przy tym były nieprawdopodobnie małe, to też pracować musiała cała rodzina.

Dzieci bywały z reguły posyłane do fabryk włókienniczych i do kopalin już od czwartego roku życia. Praca dzieci daje najlepsze pojęcie o ogromie cierpienia klasy robotniczej, rodzącej się w owych czasach z ludu wiejskiego. Jeden z autorów angielskich w ten sposób opisuje pracę dzieci w przemyśle:

„Wchodziły w bramy fabryczne o 5 lub 6 rano, wychodziły najwcześniej o godzinie 7 lub 8 wieczór. Przez cały ten czas zamknięte były w pomieszczeniach, w których gorąco dochodziło do 30 stopni C... Stałe godziny posiłku nie były przewidziane... dzieci czyściły maszyny, chwytając od czasu do czasu kawałkami swoje pożywienie i, polykając je, kiedy się dało wśród kurzu i pyłu bawelnianego. Po krótkim czasie traciły zupełnie apetyt. Pył drażnił im

ciągle płuca, gdy nie mogły go usunąć kaszlem, dawano im obficie na wymioty... Przebyta w ciągu dwunastu godzin droga (dzieci obsługujących maszyny) wynosiła nie mniej, niż 20 mil... Przepisy zabraniały sisać przez cały czas pracy”.

Przeciętnie dziecko-robotnik spało na dobę nie więcej, jak 3 — 4 godziny. Stosowano przy tym barbarzyńskie kary chłopcy za spóźnienie, tak, że, jak opisuje lord Russel („Wiek XIX”, tom I, str. 103): „dziecko, które wróciło do domu z pracy o 11 wieczór, budziło się o 2 w nocy i biegło przerażone do fabryki i czekało tam skulone pod bramą”, byle nie zaspać i nie narazić się na bicie.

„W niektórych fabrykach nie było prawie godziny w ciągu długiego dnia, która mijaby bez odgłosów bicia i okrzyków bólu. Ojcowie bili własne dzieci, aby uchronić je przed gorszym biciem przez dozorców. Po południu dzieci stawały się tak wyczerpane, że ciężki żelazny kij, zwany „zawijaną pałką”, był w ciągłym użyciu, a mimo to nie było rzeczą rzadką, że jakieś małe dziecko usnąwszy, zsuwało się na idącą maszynę, aby zostać na całe życie kaleką, albo, jeśli było szczęśliwsze, znaleźć nareszcie odpoczynek dłuższy, niż ten kradziony sen”.

Łatwo sobie wyobrazić, jaka musiała być nędza rodziców, którzy decydowali się skazywać własne dzieci na takie katusze.

Te opisy, zaczerpnięte ze źródeł angielskich i bynajmniej nie socjalistycznych, świadczą dowodnie o tym, że nie są frazesami o podeptaniu praw ludzkich przez rozwijający się kapitalizm.

Walkę o te prawa prowadził lud we wszystkich krajach Europy, gdzie rozwijał się przemysł w pierwszej połowie XIX w.

W roku 1848, w roku „Wiosny Ludów”, walka ta przybrała na sile i fala buntu wylała się poprzez bramy fabryk na ulice. Wtedy to w lutym 1848 roku lud paryski wznosił barykady i zatknął na nich po raz pierwszy w historii czerwone sztandary walki o wyzwolenie człowieka. W tymże roku 1848 pojawiła się niewielka książeczka Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, nosząca tytuł „Manifest komunistyczny”.

Walka świata pracy z kapitałem wyszła z dziedzińców fabrycznych i objęła swoim zasięgiem i przekroczyła granice poszczególnych państw, bowiem z walki tej narodziło się hasło, a potem i organi-

zacja międzynarodowej solidarności świata pracy.

Takie było znaczenie wystąpienia w dobie Wiosny Ludów klasy robotniczej do rewolucyjnej „walki przeciwko królom i rządóm”. Sprzymierzeńcem robotników w tej walce byli chłopi. To przymierze ujawniło się we Francji, chociaż w owych czasach nie przybrało jeszcze form zorganizowanych.

X

Od czasu Wielkiej Rewolucji lud francuski był uważany przez całą Europę za głównego szermierza w walce o demokrację i postęp. Po zdławieniu rewolucji przez Napoleona, a następnie po zwycięstwie koalicji nad Napoleonem w Europie zaczynała stopniowo narastać fala niezadowolenia z bezwzględnych rządów absolutystycznych, które związane „Świętym Przymierzem” wypowiedziały nieubłaganą walkę wszelkiemu postępowi politycznemu i społecznemu. Różne były te przyczyny, lecz i oblicze Europy w pierwszej połowie XIX stulecia kształtowało się bardzo różnorodnie. Na jednym biegunie stała Anglia, która stopniowo przekształcała się w nowoczesne państwo przemysłowe, demokratyzując jednocześnie „swoją ustrój, aż zniknęły wszystkie resztki feudalizmu, a na drugim biegunie stała Rosja carska z absolutyzmem i prymitywnym gospodarstwem rolnym, opartym na pańszczyźnie. Pozostałe państwa mieściły się między tymi 2 biegunami w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego, uświadomienia politycznego i składu narodowościowego danego państwa. W każdym kraju inne zadania stały przed postępową częścią społeczeństwa, która się szykowała do walki o prawa ludu z nieliczną grupą przywilejowanych, którzy sądzili, że przemocą i terrorem zdołają powstrzymać bieg historii.

Stopniowo niezadowolenie wzrastało w szerokich masach i udzielało się nawet burżuazji przemysłowej, której interesy stanęły w sprzeczności z polityką rządów, które faworyzowały interesy szlachty lub kapitału finansowego na niekorzyść kapitału przemysłowego. Gdy do tego dołączył się kryzys przemysłowy, jaki wybuchł w Anglii pod koniec 1847 roku i odbił się natychmiast na gospodarce Francji, to sytuacja jeszcze bardziej się naprężyła. Rządy Ludwika Filipa we Francji, który tron swój zawdzięczał rewolucji lipcowej, były bardzo niepopularne. Miały miejsce kilkakrotne powstania robotników w Paryżu i Lionie, lecz za każdym razem były tłu-

mione krwawo. Polityka króla zmierzała do popierania interesów wielkich bankierów i aferzystów przeciwko interesom ludu i burżuazji przemysłowej. Parlament rzeczywiście rządził, lecz był wybierany na podstawie nadzwyczaj wysokiego cenzusu majątkowego, który pozwalał rządzić nielicznej mniejszości. Chłopi francuscy ucierpieli najgorzej na skutek tych rządów, gdyż rząd nie popierał należycie ich interesów, zwłaszcza, gdy ceny na zboże po pojawieniu się taniego zboża amerykańskiego znacznie spadły. W rezultacie chłop z roku na rok wpadał co raz bardziej w szpony lichwiarzy i znaczną część dochodów musiał oddawać na spłatę procentów.

Rozpoczęły się bunty chłopskie, krwawo tłumione przez wojsko. Republikanie i zwolennicy reformy spośród burżuazji przemysłowej i drobnego mieszczaństwa złączyli swe siły i rozpoczęli agitację na rzecz rozszerzenia prawa wyborczego. Główny przywódca reakcji i od 8 lat premier Guizot chciał temu zapobiec i zakazał odbycia w dniu 22 lutego 1848 roku bankietu zwolenników reformy. Lecz robotnicy i studenci Paryża odpowiedzieli na to wielką demonstracją, żądając jego ustąpienia.

Przerażony król zgodził się na wszystkie żądania ludu, lecz było już za późno. Paryż pokrył się barykadami i król, opuszczony przez gwardię narodową, musiał abdykować. Burżuazja wykorzystwała to zwycięstwo, wywalczone na barykadach przez robotników, ujmując natychmiast władzę w swe ręce, jako Rząd Tymczasowy. Nie chciała nawet ogłosić republiki i zrobiła to dopiero po zwołaniu nowej manifestacji robotniczej, która tego stanowczo zażądała.

Do Rządu Tymczasowego weszło 2-ch przedstawicieli robotników — Louis Blanc i Albert. Zażądali oni od rządu zapewnienia prawa do pracy dla wszystkich robotników. Rząd Tymczasowy nie mógł zignorować tych żądań i wyznaczył specjalną komisję, która miała się zająć wynalezieniem środków poprawy bytu mas pracujących. Komisja ta urzędowała w pałacu luksemburskim. Praktycznym rezultatem jej prac było powołanie warsztatów narodowych, które zatrudniły 100.000 robotników. Siła ruchu robotniczego opierała się przede wszystkim na robotnikach paryskich, brak im było łączności z robotnikami innych miast francuskich, jak

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

HENRY OYEN

## Syn Ziemi

Martin śmiał się z uznaniem.  
— Tak, to prawda — dodał. Ale musimy teraz iść ręką w rękę, inaczej te dranie wyprą nas swoim kapitałem z naszej ziemi i drobny farmer będzie zmuszony do sprzedaży. Potem będzie musiał pracować, jako dzierżawca dla tych ludzi, którzy zakupili akcje takiego wielkiego towarzystwa rolnego.

— Na zachodzie już zaczęli — rzucił Shorty.  
— Wiem o tym. Malorolny musi się bronić, inaczej zginie. Musimy zespolić nasze rozumy i razem iść naprzód. Muszę ludziom wytłumaczyć, że trzeba nam traktorów, do czasu... no, najpierw musimy mieć traktor, to jest teraz najważniejsze.

— Ale przecież nie śpieszy się tak z tym, a może jednak? — protestował zasapany Shorty.

Martin z uśmiechem zwołał kroku.

— Ach, tak, ma pan rację! Ale przede wszystkim konieczne są pieniądze. Gdzie tamci kupili maszynę?

— Mówi pan o Keenerze? Przez Centralę w Chicago. Ale nie musi pan iść tak daleko. Firma Lawston ma wszędzie swoje przedstawicielstwa, tu w okolicy przypuszczałem też.

— Tak.

Przedstawiciel firmy Lawston mieszkał w Lacclaire, stolicy okręgu. Oznaczało to 200 mil. wiejskiej drogi od osady aż do Lacclaire. Koleją było 50, z tego 20 na południe linią, będącą teraz własnością Paper Company, aż do punktu węzłowego głównej linii, a potem 30 mil ekspresem. Martin był już zdecydowany odwiedzić agenta. Podczas, gdy układał plan podróży, wpadło mu po raz pierwszy na myśl, jak całkowicie zależałby papiernicy okolicą. Dawne towarzystwo stało się na rękę, wypożyczało wagony, dołączając je do swoich pociągów, gdy farmerzy chcieli coś wysłać aż do głównej linii. Ale Keener nie postępował tak ludzko i uprzejmie, jak jego poprzednicy. On dybał na ziemię osad-

ników. Jak to będzie, jak przyjdzie jesień, a wraz z nią czas wysiłki zbiorów?

— Powiem panu coś, Dewer — rzekł w końcu: — Niech pan zostawi na czas jakiś rybolówstwo. Pójdź pan ze mną i prowadź pan za mnie maszynę. Chcę, aby sąsiedzi widzieli, co można z tym zdziałać. Ja muszę udać się do Lacclaire i porozmawiać z agentem w sprawie traktora.

XII.

Gdy Martin wyruszył w drogę do miasta, zbladły właśnie gwiazdy we wczesnej mgłę porannej. Szedł piechotą, aby zaoszczędzić konia i wkrótce popadł w swój długi chwiejny chód, którym robił cztery mile na godzinę, pozornie bez specjalnego pośpiechu.

Droga była mokra i oślizga z silnej rosy nocnej. Od czasu do czasu zapadała się w napełnione wodą doły po wyrwany korzeniach. Gdy pojaśniało i mógł ujrzeć wyraźniej drogę przed sobą, pokijał głową. Nie można było tego prawie nazwać drogą i wydawało się Martinowi, jakoby to właśnie było znamienne dla stanu całej okolicy.

Przeszedł przez Rainy River Falls, gdy słońce przepędzało z rzeki mgłę nocną. Teren, na którym Paper Company rozpoczęła karczowanie ziemi, znajdował się w odległości półtora mili na południe od miasta. Przedtem musiał wystarczyć całej okolicy nędzny gościniec wzdłuż rzeki, tak samo zresztą, jak w północnej części miasta. Teraz prowadziła z głównej arterii miasta prosta szośa na południe i gdy ją Martin ujrzał, zabłysły mu z podziwu oczy. To był prawdziwy gościniec, droga, jaką powinien posiadać kraj, jeśli się chciał rozwijać.

Tuż koło niego zagwizdał traktor i wszystkie inne myśli momentalnie ustąpiły. Ujrzał przed sobą wielki niż z tysięcy morgów, z których już setki były wykarczowane. Dwa wielkie traktory parowe były przy pracy. Na drugim końcu polany poruszała się między pniami inna maszyna, a po stronie położonej bliżej, Martina rozpoczął właśnie swój dzień roboczy — pług parowy.

Martin przyłączył się do orzącego traktora i postąpił za nim krok w krok. Wielkie, silnie obciążone pługi dołączone były do niskiej platformy, na której siedział kierownik, regulujący pługi całym szeregiem dźwigni. Przegryzały się one bez przerwy przez murawę, a za nimi rozrywały ostre brony rozwartą ziemię w bryły.

Traktor zatrzymał się przy końcu karczunku. Martin stał milcząc i patrzył na szeroki ciemny ślad.

— To znaczy orać! — odezwał się jakiś głos.

Maszynista, drobny, szczupły młody człowiek z czerwoną chustką dokoła szyi i czapką głęboko zsuniętą na oczy, spoglądał dobrodusnie ze swojego miejsca na Martinie.

— Pokażemy wam coś — ciągnął dalej — Pokażemy wam coś, czego wy nie potraficie.

— Tak mi się także wydaje — przyświadczył Martin. — Ta maszyna rozrywa oczywiście ziemię. Jedna taka jada przez teren i praca jest zrobiona.

Młody człowiek uśmiechnął się czule do maszyny.

— Co pan tutaj robi? Mówi pan jak fachowiec.

— Mój zwyczaj! — roześmiał się Martin.

— Jak to osobiście brzmi, jeśli się usłyszy znowu jakiś rozsądne słowo, potem, gdy się tutaj namęczyło z tą bandą.

Przysunął językiem tabakę do zucia w ustach i splunął tuż obok nóg prowadzącego pług. — Bardzo mi przykro, Ignac, wziąłem cię za pień.

— Wie pan, oni mnie ładnie nabrali tym angażowaniem — ciągnął dalej, zwracając się do Martina. — Tak, tak, ładnie mnie nabrali. Poza tym nie jest źle. Sprawia mi przyjemność, gdy widzę, jak moje „baby” rozrywa ziemię, tylko ta banda, z którą muszę pracować!

— Ile kosztuje taka maszyna. — zapytał Martin.

— Jak.

— Nie wie pan.

Małeńki człowieczek zmierzył pytającego od stóp do głów.

— POCO panu wiedzieć.

— Potrzebuję też takiej dla siebie.

Jednym susem zeskoczył maszynista Shorty z maszyny. Miał krzywe nogi, błyszczące oczy, twarde jak gwoź-

## STULECIE WIOSNY LUDÓW

M. J. POLESZCZUK-GÓ RSZCZYK

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

również nie potrafili uzgodnić swoich interesów z chłopami i robotnikami rolnymi. Wykorzystała to burżuazja, która wytrwale dążyła do unicestwienia wszelkich reform społecznych. A osiągnąć to mogła w danych warunkach jedynie przez poróżnienie chłopów z robotnikami i co istotnie jej się udało. Rząd Tymczasowy sabotował istnienie warsztatów narodowych w ten sposób, że używał robotników do nieproduktywnych prac ziemnych. Jednocześnie finanse nowej republiki znajdowały się w bardzo złym stanie, nawet bez kosztu utrzymania warsztatów narodowych. To też, by deficyt pokryć, uchwalono 45 proc. dodatek do dotychczasowych podatków i dodatek ten spadł głównie na barki chłopów francuskiego. Jednocześnie na wszy rozpoczęto antyrobotniczą propagandę, tłumacząc chłopu, że ten nowy podatek idzie na utrzymanie deficytowych warsztatów narodowych oraz, że socjaliści chcą mu odebrać ziemię. Robotnicy nie mieli możliwości przeciwdziałać tej kampanii, która powiodła się w zupełności.

Sojusz chłopsko-robotniczy nie doszedł do skutku. Wykorzystała to burżuazja i natychmiast przystąpiła do ataku na zdobycze robotnicze. Obok gwardii narodowej stworzono z lumpenproletariatu wyborowe oddziały gwardii mobiliów, składające się z 24.000 ludzi. Jednocześnie burżuazja organizuje prowokacyjne demonstracje i pod ich pretekstem sprowadza armię z powrotem do Paryża. Dnia 4-go maja zbiera się w Paryżu parlament obrany na podstawie powszechnego głosowania, złożony w przeważającej części z burżuazyjnych republikanów. 15-go maja robotnicy próbują odzyskać utracony wpływ i idą z wielką manifestacją pod parlament, domagając się walki o niepodległość Polski i wypowiedzenia wojny caratowi, który chce siłami rewolucji. Manifestacja się nie udaje, a główni przywódcy robotników zostają aresztowani. Oddział burżuazji co raz otwarciej prowokuje robotników, aż wreszcie przystępuje do likwidacji warsztatów narodowych. Wywołało to rozpaczliwe powstanie robotnicze w dniu 22 czerwca. Otoczeni przez przeważającą siłę i niemal bez bronii powstańcy walczyli przez 5 dni przeciwko burżuazyjnej przemocy. Była to pierwsza wielka bitwa między proletariatem i burżuazją. W walce tej szło o samo istnienie burżuazji, to też walka toczono z niesłychaną zaciętością, a po klęsce powstańców rozstrzelano bez sądu 3.000 jeńców. Oddział republika co raz bardziej traci swój demokratyczny charakter i wreszcie kończy się wojskowym zamachem stanu wybranego przez naród prezydenta Ludwika Bonapartego, który się ogłasza cesarzem.

(C. d. n.)

## Model gospodarczy Polski Ludowej

Życie gospodarcze państwa i jego polityka są nierozdzielnie ze sobą związane, toteż model gospodarczy państwa w sposób jak najdobitniejszy świadczy o politycznym ustroju danego państwa. Śmiało można rzec, że polityka jest nadbudówką procesów gospodarczych, a nigdy odwrotnie.

Jeśli chcemy w sposób jasny, przejrzysty zrozumieć zaszłe przeobrażenia i nasz model gospodarczy, który jest konsekwencją tych przeobrażeń, należy cofnąć się myślą wstecz i bodaj pokrótce zanalizować zachodzące przemiany, jakie miały miejsce w przeszłości.

Nie będziemy sięgać w przeszłość zbyt daleko. Cofnijmy się tylko do feudalizmu, kiedy to chłop nie tylko, że nie miał żadnych praw obywatelskich, ale co gorsza — był niewolnikiem na ziemi właściciela, który był panem życia i śmierci chłopu.

Feudalizm musiał runąć, gdyż ustrój ten hamował rozwój gospodarczy, który z każdym dziesiętkiem lat coraz silniej i silniej kielkował i skorupę wstrzymującą postęp gospodarczy musiał przebić. Pracy tej w łwiej części dokonała Rewolucja Francuska.

Ustrój feudalny został zastąpiony przez ustrój kapitalistyczny, który na ówczesne czasy był niewątpliwie ogromnym krokiem naprzód, był rewolucyjnym postępem.

Ustrój kapitalistyczny obalił garstkę panów feudalnych, a z tym samym momentem skończyła się niewola chłopu, skończyła się jego zależność od pana.

Minęły bezpowrotnie formy politycznego feudalizmu, zapanowała t. zw. demokracja liberalna.

Nowy porządek, jaki zapanował po obaleniu ustroju feudalnego, był, jak powiedzieliśmy już, ogromną zdobyczą w dziejach ludzkości, choć daleko jeszcze było do wolności świata pracy.

Życie gospodarcze przez swój rozwój zdruzgotowało feudalizm, ale środki produkcji nie przeszły w ręce ludu, lecz ześrodkowane zostały w rękach grupy społecznej, większej oczywiście aniżeli feudalów, nie mniej ilościowo skromnej, a mianowicie: kapitalistów — właścicieli fabryk, banków itp. I choć ustrój kapitalistyczny dawał możność niczym nie skrupowanego rozwoju gospodarczego, ale korzystając z tego mogła tylko klasa posiadaczy — kapitalistów, w rękach których były środki produkcji, dające ich posiadaczom ogromne zyski kosztem świata pracy.

Nic też dziwnego, że klasa posiadająca opanowała w ślad za środkami produkcji i ster rządów,

W końcu wieku 19-go i na początku 20-go kapitalizm, oparty na wolnej konkurencji, zaczął degenerować się. Wolna konkurencja coraz bardziej spychana była do

kąta, setki mniejszych warsztatów zostały podporządkowane wchłanianych przez kartele i trusty, które zaczęły koncentrować (skupiać), cały niemal kapitał przemysłowy, ten zaś zaczął decydować o produkcji przemysłowej państwa. W ślad za koncentracją kapitału przemysłowego szła koncentracja kapitału bankowego.

Ale też z rozwojem coraz bardziej zarłocznego kapitału postępowała świadomość świata pracy, który formalnie otrzymał prawa polityczne, ale miał z tego niewielką korzyść, bo dysponentem środków produkcji i kredytu były warstwy posiadające, które to warstwy faktycznie rządziły państwem.

Z każdym niemal rokiem potężniały trusty i kartele. Jednak im bardziej rozwijał się kapitalizm, tym bardziej budziła się świadomość świata pracy, tym więcej było niechętnych, bo do takich należeli nawet właściciele mniejszych warsztatów, połączonych przez trusty i kartele. Zrozumiano, że państwo w ustroju t. zw. demokracji liberalnej zostało całkowicie opanowane przez grupę kapitalistów, z reguły niemal powiązanych interesami z obcymi państwami. Tym samym państwo w ustroju kapitalistycznym stało się w rękach klasy posiadającej narzędziem wyzysku klasy pracującej.

Świadomość, jaka coraz silniej, coraz gwałtowniej budziła się w masach pracujących, wróżyła koniec kapitalizmowi.

Jak feudalizm runął pod naporem Rewolucji Francuskiej na Zachodzie, a która stała się zwiastunem upadku feudalizmu we wszystkich cywilizowanych krajach, tak Wielka Rewolucja Październikowa obaliła stary porządek rzeczy w Rosji i stała się gwoździem do trumny ustroju kapitalistycznego na świecie.

W niektórych państwach, gdzie zbyt obawiano się rewolucji, klasa posiadająca sama obaliła demokrację liberalną, wprowadzając na jej miejsce faszyzm, w nadziei, że nowa rygorystyczna forma ustrojowa uratuje klasę kapitalistów od zagłady. I u nas w Polsce obóz pilsudczyków pod firmą sanacji, a następnie „ozonu”, próbował obalić demokrację liberalną na rzecz faszyzmu, jako ustroju bardziej zdolnego do utrzymania przy życiu zwyrodniałego kapitalizmu.

W Polsce wojna obaliła stary porządek. Władzę w państwie objął obóz demokratyczny, który wprowadził nowy ustrój zwany demokracją ludową.

Najważniejszymi cechami demokracji ludowej jest:

- 1) Zasadnicze środki produkcji znajdujące się w rękach ludu, w rękach świata pracy.
- 2) Władza spoczywa w rękach partii

demokratycznych, zgodnie współpracujących ze sobą.

Istota demokracji ludowej w przeciwieństwie do demokracji liberalnej, nie mówiąc już o barbarzyńskim faszyzmie, polega na tym, że naród, a nie wąska klasa kapitalistów, jest dysponentem (posiadaczem) środków produkcji. Ten wielki rewolucyjny zwrot odzwierciedlił się w modelu gospodarczym państwa ludowego, czyli w powyżej sformułowanym punkcie pierwszym, polityczną konsekwencją którego jest punkt drugi, w myśl którego do sprawowania władzy dopuszczone są tylko partie demokratyczne.

Demokracja liberalna została wyeliminowana, a tym samym siłą rzeczy zostali wyeliminowani nie tylko ci, co jej bronili, ale również i ci działacze „demokratyczni”, którzy, zerwawszy kontakt z historyczną rzeczywistością, nie zerwali go jednak z rzeczywistością kapitalistyczną. Nic też dziwnego, że ci właśnie demokraci, nie rozumiejąc nowych warunków i nie zerwawszy kontaktu z rzeczywistością kapitalistyczną, brną nadal w fałszu.

Z demokracją ludową ściśle jest związany model gospodarczy państwa ludowego, model oparty na gospodarce planowej, w której zagadnienie planowości jest czynnikiem nie tylko dominującym, ale zasadniczym.

Planowość więc jest charakterystyczną cechą naszego modelu gospodarczego. Planowość występuje jednak w zagospodarowaniu przestrzennym, jak również i w planie inwestycyjnym, czyli wykonawczym, w danym okresie.

Plan przestrzennego zagospodarowania stawia koncepcję optymalnego, czyli jak najlepszego zagospodarowania czy to w granicach państwa, czy w większej lub mniejszej jego części.

Plan inwestycyjny wykonawczy określa ściśle granice realizacji możliwej do wykonania części planu przestrzennego czyli optymalnego oraz mobilizuje środki finansowe.

Uzmysłowić sobie te plany możemy na następującym przykładzie: gospodarz stawia sobie za zadanie przebudowę domu mieszkalnego, zakup konia i dwóch krów, zakup narzędzi rolniczych, założenie pasieki oraz zasadenie hektara ziemi pod sad owocowy. Zadania te są realne i nawet konieczne do postawienia całości gospodarki na należytych poziomach ale przeprowadzenie tych wszystkich inwestycji optymalnych dla danego gospodarstwa w przeciągu roku czy paru lat jest niemożliwe z braku czasu i środków, przeto rolnik, uwzględniając hierarchię potrzeb, postanawia w roku bieżącym poczynić najważniejsze inwestycje, stanowiące zaledwie część jego ogólnego pla-

dzie i przenikliwe jak u kota, a broda wyskakiwała mu przedsiębiorczo w przód.

— Czy pan mnie nabiera.

— Ile pan tutaj karczuje.

— Około dziesięciu tysięcy morgów!

— Ja mam tylko dwa tysiące... moich własnych... — powiedział Martin — ale chciałbym naklonić do tego moich sąsiadów, a to robi razem dwadzieścia tysięcy.

— Chcę dla pana pracować — powiedział szybko Shorty. — Czy może mnie pan natychmiast zaangażować.

— Mógłbym, gdybyśmy posiadali traktor — śmiał się Martin. — Nie mamy go jednak i będzie ciężko postarać się o takowy. Tak, taka rzecz jest zapewne diabelnie droga.

— Przepuszczam, że kosztuje dobrych siedem tysięcy dolarów.

— Siedem tysięcy! — powtórzył Martin.

— No, może pan nabyć taką z drugiej ręki, albo mniejszą, ale to musi być coś dobrego do tego interesu.

— Przede wszystkim przy karczowaniu drzew.

— Jasne, podlejszy gatunek i tak długo nie wytrzyma.

— To chciałem tylko wiedzieć — powiedział Martin.

— Do widzenia.

Podążył szybko w kierunku miejsca, gdzie pracował drugi traktor i był dumny, gdy spostrzegł, że system był prawie taki sam jak ten, który sobie wymyślił. Tylko że tutaj pęk końcowych kabli był prowadzony oddzielnie od głównego kabla i miał pętlę na osiem pni. Gdy wyrwano taką wierzchołek drzew, odrwał się od głównego kabla. W międzyczasie przygotowali już robotnicy nowy transport pni do wywozu i traktor potoczył się natychmiast ku wolnemu końcu rozwoju kablowego, został załączony i bez straty czasu zaczął pracę.

Gdy Martin pochylił się, aby przyjrzeć się sprzętowi przy kablu, znowu właściciel mechanik z maszyny. Martin był tak pograżony w obserwacji, że nie poznał tego człowieka i pierwszym ostentacyjnym gestem, że coś jest nie w porządku, był przeraźliwy krzyk Shorty'ego:

— Uwaga!

Szybkość, z jaką się odwrócił, nie była jeszcze dosta-

teczną. Uderzenie kluczem angielskim w głowę rzuciło go na kabel, gdzie zawisł przez chwilę, zanim się stoczył na ziemię. Kopnięcie nogą, przeznaczone w twarz, ugodziło go w pierś, gdy chciał się podnieść. Wywinął w powietrzu kożuska i leżał tak przez parę sekund, chwytając powietrze. Potem ujrzał rozszalonego mężczyznę z wąsem... człowieka, który naigrywał się z niego w Rainy River Falls. Zbliżył się do niego z kluczem angielskim w rękę. W sekundzie znalazł się Martin jednym skokiem na nogach i oczekiwał z podniesionymi pięściami. Uczyli się od uderzenia żelazem i wyrzucił przeciwnika pięścią w brzuch. Spojrzenie wściekłości i zdziwienia było odpowiedzią przeciwnika. Rzucił się z pasją na Martina, ale ten cofnął się i wymierzył mu drugi cios. Trzy razy trafił go i dopiero potem rozpoznał się walka.

Martin był męstrożny. Krótkimi, mocnymi uderzeniami w twarz przeciwnika w przód, aż zapędził go do samego kabla. Przerzucił go przez kabel i skoczył za nim. Nagle spostrzegł, że jest ze wszystkich stron osaczony, ale wymierzał ciosy w prawo i w lewo i w dalszym ciągu atakował swego przeciwnika. Zwalił go z nóg, lecz w tej chwili rzucili się na niego z tyłu świadkowie walki. Trzymali go za ramiona, a on usiłował dalej walczyć, ciągnąc ich za sobą.

Przewodnik zawołał coś i w tej chwili ujrzał Martin człowieka, podchodzącego do niego z nożem. Wyrwał się. — Chodź bliżej — chodź no — ty z twoim nożem! — Na, weź! — zawołał nagle Shorty tuż obok Martina. — Na. — Martin spojrział na ostrą, podwójnie szlifowaną siekiere, którą mu maszynista wetknął do rąk. Stał za nim również uzbrojony i powiedział cicho:

— Cofnijcie się ludzie! Nazywam się Shorty i mam gwałtowny temperament. Potrzeba mi miejsca i umiem je sobie wywalczyć. Albo zobaczycie, jaki mogę być nieprzyjemny!

Martin rzucił siekiere na ziemię. Nie spuszczał z oka człowieka przed sobą.

— Precz z nożem! — wykrztusił. — Odrzuć noż i walcz jak mężczyzna.

— Nic nie poradzisz — ostrzegł Shorty. — Dalej.

— On napadł na mnie z tyłu — rzucił przez zęby Martin.

— To jest ich stała taktyka. Chodź teraz, jest ich za dużo na nas. Chodź znikajmy, zanim ochłoną ze strachu. Ha, do diabła! Idzie nadzorca!

## XIII

Martin odwrócił się. Poprzez wyboistą drogę pędził wprost na nich wóz. Ołbrzym ze szpecinowatymi włosami powoził, a obok niego siedział z nieruchomą twarzą mr. Keener.

— To jest Blum — dozorca — szeptał przerażony Shorty, ale ku jego niezmiernemu zdziwieniu poszedł Martin wprost do wozu.

— Chciałbym się pana zapytać, panie Keener, jakich ludzi pan tu właściwie zatrudnia. Zdaje się, że bez narządzenia się na podstępny napad, nie można się przyglądać żadnej robocie.

— Do licha, czy nie wie pan, z kim pan mówi?

Dozorca zeskoczył z wozu i przystąpił blisko do Martina.

— Tylko spokojnie, przyjacielu — syknął Martin — i nie myślcie, że się was boję.

Oczy Keenera były jak dwie małe szpareczki, ze sławymi błyskami.

— Kto pana tu zaprosił? — zapytał. — Czy pojmuję pan, że wdął się pan na cudze terytorium? Radzę panu zrobić trochę mniejszy rwetes.

— Pańska rada jest mi obojętna — odwrócił Martin. — Czy mnie pan rozumie? To mi jest wszystko jedno! To jest wolna ziemia.

— Radzę panu opuścić natychmiast ten teren.

— A gdybym tego nie zrobił? Co będzie wtedy? Może poszczuje mnie pan tymi kilkoma psami? Czy pan sprządził te tytki, aby nam napędzić strachu? A więc dalej!

Mr. Keener ciskał groźne spojrzenia, ale w oczach Martina, patrzących z niewzruszonym spokojem, nie znał było strachu.

— Rozkazuję panu odejść stąd! — powiedział Keener powoli.

— Dobrze, rozumiem, już idę! Ale — Martin przystąpił bliżej do wozu — ale i panu wara od mojej ziemi! Słyszysz pan Keener? Pan jest bogaty, wiem o tym, ale jak

nu. To, co rolnik przeprowadzi w przeciągu roku ze swego optymalnego planu, nazwać możemy planem inwestycyjnym, wykonawczym.

Polska Ludowa — państwo o ustroju demokracji ludowej przebudowę swej gospodarczej struktury, rozbudowę przemyślnictwa, uintensywnienie rolnictwa itp. posunięcia gospodarcze wykonuje według planów: przestrzennego i inwestycyjnego.

Nie bacząc na to, że nasz system gospodarczy jest gospodarką planową, oparty jest on jednak na zasadach mieszanych, a mianowicie na trzech sektorach: państwowym, spółdzielczym i prywatnym.

Sektor państwowy pracuje ściśle według planów gospodarczych, mających charakter aktów prawnych. Akty te wydawane są przez uprawnione władze państwowe.

Sektor spółdzielczy natomiast pracuje według planów własnych gospodarczych, sporządzonych jednak zgodnie z wytycznymi Narodowego Planu Gospodarczego. Plan gospodarczy wypracowany przez spółdzielczość musi być oparty na wytycznych planu narodowego, musi być z tym narodowym planem scharmonizowany.

Sektor prywatny pracuje w ramach określonych dróg aktów prawnych i działalność tego sektora regulowana jest przez zarządzenia polityczno-gospodarcze oparte o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego w odniesieniu do sektora prywatnego.

Na marginesie należy wyjaśnić, że Narodowy Plan Gospodarczy jest naszym pierwszym planem odbudowy, obejmującym okres od 1 stycznia 1946 do 31 grudnia 1949 r. Okres objęty tym planem jest pierwszym etapem przebudowy struktury gospodarczej Polski. Przebudowa ta dąży do zwiększenia udziału przemysłu i usług w produkcji dochodu narodowego.

Zadaniem zaś naszej gospodarki narodowej w okresie realizowania Narodowego Planu Gospodarczego jest przede wszystkim podniesienie poziomu stopy życiowej świata pracy. Podniesienie to ma przekroczyć poziom przedwojenny. Jeśli chodzi o produkcję rolniczą — to w jej zakresie dążyć będziemy przede wszystkim do likwidacji odłogów i do uintensywnienia rolnictwa, by zapewnić samowystarczalność żywnościową Polski. Jedną z tendencji Narodowego Planu Gospodarczego w zakresie produkcji rolnej jest zwiększenie udziału produkcji zwierzęcej oraz upraw roślin przemysłowych.

Mówiąc o przebudowie struktury Polski Ludowej, nie wolno zapominać zasadniczej sprawy, a mianowicie: przeobrażenia strukturalnego wyraźnie zmierzają do przekształcenia Polski z państwa o charakterze rolniczym na państwo przemysłowo-rolnicze. Pod tym też kątem widzenia należy rozumieć szereg zamierzeń planu przestrzennego i szereg przeobrażeń, idących w tym właśnie kierunku.

(d.c. n.)

## KOMUNIKAT

Sekretariatu Naczelnego PSL

Przypominamy, że przy wydawaniu legitymacji członkowskiej należy jednocześnie pobrać pieniądze na prenumeratę naczelnego organu

tygodnika **»Chłopi i Państwo«**

Każdy członek PSL obowiązany jest prenumerować naczelną organ.

Oprócz tego wszyscy członkowie PSL a członkowie władz terenowych u szczególności, powinni jednać nowych prenumeratorów wśród sympatyków naszego Stronnictwa.

SEKRETARIAT NACZELNY PSL

DR JAN SAJDAK

Adwokat

## Co mówi prawo Odpowiedzi na pytania

JÓZEF SZEWCZYK, Krzywosnity, pow. Siedlce,

W poruszonych przez Pana sprawach niestety nie możemy nic dopomóc. O ile nam bowiem wiadomo, przedwojennych kwitów rekwizycyjnych nie uwzględnia się. Wszelkie natomiast wymiany złotych okupacyjnych na obiegowe są już definitywnie zakończone, a ich posiadaczom nie przysługują żadne odszkodowanie ani w gotówce, ani w naturze. Wiemy o tym, że wielu ludzi na wsi miało ponad 500 zł. i nadwyżka im przepadła, ale na to nie ma żadnej rady. Szkody wojenne były swego czasu rejestrowane, do dziś dnia jednak odszkodowania nie wypłaca się. Jeśli chodzi o pomoc w nawozach sztucznych, materiałach budowlanych czy narzędziach rolniczych — to radzimy zwrócić się w tej sprawie do najbliższej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

JABŁOŃSKI HIPOLIT, Pawłów woj. Lubelskie.

Niestety, mimo rejestrowania szkód wojennych nie ma dotąd wypłat z tego tytułu. Jeśli chodzi o odbudowanie domu, winien się Pan starać o pożyczkę na ten cel, gdyż są przewidziane fundusze na odbudowę kraju, na dogodnych warunkach spłaty. Istnieją wreszcie możliwości znalezienia war ształu pracy na Ziemiach Odzyskanych.

IGNACY BORUSZKOWSKI, powiat Mława woj. Warszawskie.

Musi Pan wyjaśnić, czy chce Pan gospodarstwo zapisać dzieciom już teraz za życia, czy dopiero po śmierci testamentem. Jeśli chodzi o testament, może go Pan sporządzić sam. W tym wypadku musi być w całości napisany własnoręcznie i podpisany, przy czym musi być podana data i miejscowość, w której testament został napisany. Gospodarstwo może Pan zapisać jednemu z dzieci, a dla innych ustanowić odpowiednie spłaty w gotówce.

R. F. Redecz Krukowy, pow. Włocławek.

Uwagi Pana są słuszne, statystyka nie zawsze jest ścisła, a praca rolnika bardzo ciężka i odpowiedzialna. Brak odpowiedniego inwentarza żywego i martwego, daje się wielu rolnikom jeszcze we znaki i utrudnia intensywniejszą gospodarkę. Jeśli chodzi o ziarno siewne — to radzimy ponownie zwrócić się raz jeszcze do Spółdzielni, może w międzyczasie ziarno siewne otrzymali.

A. DZIECIUCH, pow. Krasnostaw, woj. Lubelskie.

Należy nadal robić starania przez Radę Gminną i Powiatową jak również powiadomić Związek Rewizyjny w Lublinie. Spółdzielnia, która prawnie zajmuje lokal i plac

ustawowy czynsz najmu, nie może być bez powodu wyeksmitowana.

F. L., Międzybrodzie, pow. Biła Krakowska.

Teściowa ma prawo tylko do tego, co jest wyraźnie wymówione w umowie dożywocia, zawartej aktem notarialnym. Ustawy waloryzacyjnej co do spłat i pretensyj przed wojennych dotąd nie ma. Sady przeprowadzają jednak waloryzację tych należności w granicach od ca 20 do 100, uwzględniając położenie materialne tak dłużnika jak wierzyciela. Nikt nie ma prawa zabronić Pznu odwieczania matki. Szkody wyrządzone na polach przez dzikie zwierzęta powinien w zasadzie pokryć dzierżawca polowania. Jeśli dziki przychodzą z sąsiednich lasów, należy zwrócić się w tej sprawie do najbliższego nadleśnictwa, by przedsięwzięło środki zaradcze.

CIUPEK JAN, Chmielnik 64, woj. Rzeszowskie.

Uszkodzenia ciała powstałe z winy okupanta należało zgłosić do odszkodowań wojennych na formularzach zbieranych w 1946 r. Obecnie jest już za późno na zgłoszenie, zresztą z tytułu tych odszkodowań nie było dotąd żadnych wypłat.

KRYSTYŃSKI KAROL, wieś Dębna, woj. Rzeszowskie

W danym wypadku, gdy ojciec zmarł bez testamentu, ma miejsce dziedziczenie ustawowe, w myśl którego dzieci otrzymują 3/4 części spadku, a żona 1/4. Oczywiście dzieci kompletnie już spłacone nie biorą udziału w spadku. Dzieci niespłacone mają równy udział w spadku. Ponieważ przedmiotem spadku jest gospodarstwo 3 ha, a więc maiorolne, nie powinna ono być w zasadzie dzielone, lecz objęte przez jedno z dzieci, a reszta winna otrzymać odpowiednie spłaty. Mówi o tym art. 147 § 2 dekretu o postępowaniu spadkowym „...jeżeli przedmiotem podziału w naturze jest nieruchomości ziemskiej, sąd przed wydaniem postanowienia winien zasięgnąć opinii powiatowej władzy ziemskiej co do żywotności gospodarstw, mających powstać w wyniku projektowanego podziału”.

OLESIŃSKI STANISŁAW, Rawłowice, woj. Krakowskie.

Należy wnieść do Sąd Grodzkiego wniosek o wszczęcie postępowania spadkowego. Do wniosku dołączyć metrykę zgonu ojca, wymienić wszystkich znanych spadkobierców, zapewnić na piśmie, że nie ma innych spadkobierców i że zmarły nie zostawił testamentu.

złapię pana kiedykolwiek w obrębie moich granic, wyrzucę pana!

— Blum — syknął Keener.

— Jestem panie.

— Wskażecie temu człowiekowi drogę!

Martin oddalił się powoli. Wiedział, że olbrzymi człowiek idzie za nim. Gdy doszedł do szosy, odwrócił się.

— Chodźcie no tu — powiedział spokojnie.

Tamten został wśród towarzysztwa i z wściekłością patrzył na młodego człowieka.

— Nie chcecie? A więc pięknie! Coś wam powiem: nie wolno wam mnie tknąć, raczej musiciebyście mnie zakatrupić, zapamiętajcie to sobie!

— Nie pokazujecie się tu więcej, to wszystko — powiedział Blum. Inaczej będzie pan miał nieprzyjemności!

Shorty przyleciał z zawiniątkiem pod pachą.

— Do widzenia, panie Blum, pański traktor znajdzie pan tam powyżej!

— Ho, ho co panu wpada na myśl? — krzyknął dozorca.

— Mam udar słoneczny — mówił Shorty. — Idę, bo kilku osobników tylko na to czyha, aby mi pchnąć nóż w plecy. Zostawiam wynagrodzenie za trzy dni. Musi się rzeczy brać takimi, jakimi są. Do widzenia!

Wniósł się na końcach palców i oglądał skórę na głowie Martina. — Chwyć pana ostrym kantem. Pięknie to nie wygląda. Chodź pan, tam powyżej jest źródło w zarostach, wymyjemy to.

Podczas gdy Martin obmywał ranę zimną wodą, maszynista wyjął ze swego zawiniątka blaszaną tabakierkę, gdzie miał plaster i maść. W czasie opatrywania rany, mówił dalej: Dobry antyk ten Biels, który pana dopadł. Całe towarzystwo żre mu z łapy. Myślę sobie, że gdzie indziej musiał nabroić. Inaczej nie zagnałoby go aż tu. Niech go pan nie spuszcza z oczu. On będzie czyhał na pana, po nim można się wszystkiego spodziewać.

Tymczasem Martin ochłonął nieco ze wzburzenia. Gdy wyszli znowu na ulicę, zwrócił się zmartwiony do małego maszynisty.

— Nazywam się Calkins, Martin Calkins.

— A ja Dewar, Jim Dewar. Ale wołają mnie tylko Shorty.

— Zdaje mi się, że pozbawiłem pana miejsca. Co pan teraz poczniesz?

— Ach, nie troszczę się o to. Jak wygląda rybołówstwo w tej okolicy?

— Dopiero za tydzień jest właściwie czas na to — odpowiedział Martin, jakby nieprzytomnie. — Jakże pan pobierał wynagrodzenie?

— Cztery i wikt.

Przez chwilę szli naprzód w milczeniu.

— Niech pan spróbuje łowić ryby w moich wodach — rzekł Martin. — To nie ma być zapłata za pańską pomoc, ale mam łódź i wędkę, wolne łóżko i cieszyłbym się naprawdę, gdyby pan przyszedł.

— Oh, mam dość pieniędzy. — zaprotestował Shorty i sięgnął do kieszeni.

— Nie, nie, tak tego nie myślałem. Zapłaci mi pan za wikt, doglądając od czasu do czasu mojej starej maszyny. Spróbuję też wykarczować parę pni.

— Traktor?

— Nie, maszyna tartaczna.

— Jedyne odpowiednie jest traktor — skonstatował maszynista.

— Wiem o tym i postaramy się dojść do niego.

— Co znaczy my?

— Tutejsi farmerzy, na północ od miasta, gdzie ja żyję. Chciałbym, abym nie tylko ja uprawiał własną rolę, ale aby wszyscy to robili.

— To jest ciężka sprawa — mruknął Shorty.

— Dlaczego?

— Gdyby się panu udało zebrać tuzin ludzi, którzyby nie napadali na siebie, jak psy — to byczy chłop z pana!

#### XIV.

Pewnego ranka, parę dni później siedział Martin w składającym się z dwóch wagonów pociągu osobowym, który kursował codziennie między Rainy River Falls a stacją linią główną. Otrzymał z trudem połączenie i usiadł obok okna, aby obserwować krajobraz. Pociąg toczył się teraz przez urodzajne okolice. Po obu stronach linii kolejowej ciągnęły się szerokie, otwarte pola. Pnie drzew zni-

ki. Widział schludne, białe domki farmerów, czerwone stodoły i tłuste bydło. To było marzeniem Martina. Tak miała kiedyś wyglądać nizina przy jeziorze.

Spuścił w dół okno i wychylił się. Po pobliskim polu szedł z swoim plugiem farmer. Martin opadł zadowolony z powrotem na ławkę. Co by dopiero można osiągnąć na nizu! Tam ziemia była czarna i tłusta. Gdy później lokomotywa wydała przeciągły gwizd, skierowały się jego myśli na ważniejszy fakt: tutaj istniała także i kolej. W Lac-claire wysiadł z pociągu. Miasto było małe i czyste. Pryn-cypalna ulica z dwupiętrowymi kamienicami z cegieł, z markizami opuszczonymi ku zachodowi przed słońcem porannym, świadczyły o zamożności. Kopuła szkoły średniej, do której uczęszczał, spoglądała z wzgórze na ocienioną klonami ulicę. Za główną ulicą sprostozęgi osłonięte drzewami boczne uliczki i parcele budowlane. Nad skrzyżowaniami ulic wisiły kuliste lampy elektrycznego oświetlenia ulic.

Kantor Lawston Implement Company mieścił się w bocznej ulicy obok magazynu i stajni dla koni. Była to długa, jednopiętrowa szopa z szerokimi drzwiami, a w ciemnym kącie pod zasłoną stał traktor, podobny do tego, który pracował na polach towarzystwa papierniczego. W remizie nie było nikogo. Martin zdjął pokrywę i mógł najdokładniej obejrzeć maszynę, zanim się ktoś zjawił.

— Szuka pan Simp'a! — zawołał ze stajni jakiś człowiek. — Jest naprzeciwko w sądzie. Sprzedał dziś rano wóz ciężarowy i musi doprowadzić do porządku papiery.

Agent Simpson — wysoki, chudy mężczyzna stał przed pulpitem pisarza sądowego i opowiadał właśnie jakąś historię, gdy wszedł Martin.

— ...Powiadam wam, naprawdę, jak tutaj teraz stoje.. nie mieli centa w domu, ale stara wsadziła sobie do głowy zobaczyć cyrk. Co robi więc nasz Piotr? Idzie i zastawia kuchnię. — Piotrze — powiadam mu — na czym będziesz teraz gotował? — Nie wiem, — mówi — nie myślałem jeszcze nad tym, ale, do diabła, moja stara chciała zobaczyć cyrk.

Simpson i farmer, który zaciągnął właśnie hipoteke, aby móc kupić wóz ciężarowy, rechotali radośnie. Pisarz i sędzia Holcomb kiwali głowami.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

## OSWIATA i KULTURA WSI

WAWRZYNIEC DUSZA

## Liczby mówią

Konieczność i potrzeba oświaty dla jak na liczniejszych warstw narodu w państwie demokratycznym, to jeden z najbardziej ważnych problemów.

W naszym kraju, tak zniszczonym wojną, zachodzą zawiąski, napawające nas dużym zadowoleniem. „Rocznik statystyczny z r. 1947 na str. 153 podaje następujące liczby: w r. szk. 1937/38 w szkołach wyższych studiowało 48.000 m.odzięży, a w r. szk. 1946/47 — 80.800 m.odzięży.

Jeżeli przypomniemy, że ludności w Polsce przed r. 1939 było 35 milionów, a w r. 1946 tylko 24 miliony, to otrzymamy, że 1 student w r. 1937 wypadł na 800 mieszkańców, a w r. 1947 — na 300 mieszkańców, czyli: proporcjonalnie wzrost m.odzięży studiującej w szkołach wyższych powiększył się blisko 3 razy.

Należy nadmienić jeszcze niezmiernie dodatnie zawiąski: oto zmienił się skład socjalny młodzieży studiującej, do sal wykładowych i pracowni przybyła młodzież robotnicza i chłopska.

Zbędny jest przekonywanie, jak to jest ważne dla rozwijającego się naszego życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Liczby mają doniosłą wymowę, są najlepszym argumentem i przekonywują najbardziej nieprzeświadczonych.

We wspomnianym roczniku statystycznym mamy jeszcze nieszczęśliwe liczby budzące niepokój, liczby mówiące o niewyrównanej jeszcze krzywdzie dziecka wiejskiego. Krzywda dziecka wiejskiego istniała od dawna i trwa od chwili uzyskania pierwszej, niepodległości, t. j. od r. 1918.

Trzeba przypomnieć, że poza pierwszym ministrem oświaty Ksawerym Raussem — socjalistą, który był ministrem zaledwie kilka miesięcy, do r. 1939 nie było już ministra oświaty ludowca czy socjalisty.

Trzeba przypomnieć, że choć zorganizowane nauczycielstwo na słynnym zezdaniu pedagogicznym, zwanym „Sejmem Nauczycielskim”, odbytym w dniach 10 i 11 kwietnia 1919 r. w Warszawie, przyjęło i uchwaliło jednomyślnie postulat obowiązkowej, bezpłatnej i dostępnej dla wszystkich 7-letniej szkoły powszechnej, to istniały siły reakcyjne odwołujące się nawet postulatowi wysoko zorganizowanej, szkolnej, wyznającej zasadę, że najłatwiej jest rządzić ciemnym chłopem i ciemnym robotnikiem.

Stąd w Polsce byliśmy świadkami takiego zawiąska, że mimo domagania się przez nas postępowe możliwości szybkiego rozwiązania spraw oświatowych, ustawa o ustroju szkolnym ujrzała światło dzienne w r. 1932. Od r. 1918 do r. 1932 szkolnictwo opierało się na tymczasowych przepisach czy dekretach.

Ustawa z r. 1932, zwana „jędrzejewiczowską”, pogłębiła i rozszerzyła krzywdę dziecka wiejskiego. W myśl ustawy z r. 1932 w szkołach I stopnia, tj. w szkołach o 1 lub 2 nauczycielach, na zdolniejsze dziecko wiejskie, mające biednych rodziców, musiało do klasy III uczęszczać 2 lata, a do klasy IV aż trzy lata. Najzdolniejsze dziecko wiejskie na drodze życia otrzymywało wiadomości zaledwie z czterech klas szkoły powszechnej.

Przy takim rozwiązaniu sprawy nauczania, dzieci wiejskie marnowały swoje zdolności i w wielu wypadkach stawały się powrotnymi analfabetami. „Mały rocznik statystyczny” z r. 1939 podaje, że w roku szk. 1937/38 na ogólną liczbę 27 235 szkół powszechnych — w całej Polsce było 12 464 szkół o 1 nauczycielu i 5 831 szkół o 2 nauczycielach, czyli razem szkół I stopnia było 18 295, co stanowiło ponad 67% ogólnej liczby szkół powszechnych.

W Odrodzonej Polsce Minister Oświaty, rozporządzeniem z 1945 r. zniósł podział szkół powszechnych na stopnie i wprowadził przez to, przynajmniej teoretycznie, jednoklasowe szkoły powszechne tak dla dzieci w miastach, jak i na wsiach.

Ale popatrzmy co mówią liczby. Rocznic statystyczny z r. 1947 podaje, że w roku szk. 1945/46 na ogólną liczbę szkół powszechnych 18.397, szkół o jednym nauczycielu było 6.613, a o 2 nauczycielach 4.012, razem szkół najniższego typu na wsiach 10.625, co stanowiło ponad 57% ogólnej liczby szkół, a więc jednak o 10% mniej niż w r. szk. 1937/38. Przyjmując, że spośród nauczycieli niekwalifikowanych, większość pracuje na wsi, otrzymamy obraz, budzący poważny niepokój.

Myszę, że tak PSL jak i SL, „Wici”, TUL, Samopomoc Chłopska i inne zorganizowane siły wsi powinny się tym problemem zająć. Myszę, że zagadnienie należałoby przedyskutować z bratnimi partiami robotniczymi, oczywiście przy współdziałaniu jak najbardziej czynnym Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Bo oto nasuwają się następujące myśli. Szkoły podstawowe 8-letnie, w zasadzie najłatwiej mogą być zorganizowane w miastach.

I powstaje pytanie co ze względu na trudną sytuację gospodarczą państwa należy czynić: czy organizować szkoły wyżej zorganizowane w miastach czy likwidować

szkoły o 1 i 2 nauczycielach na wsiach przez dodawanie etatów nauczycielskich.

Rewnie, że najlepiej by było, gdyby istniała możliwość jednoczesnego rozwiązywania tej sprawy. Ale jeżeli to nie jest możliwe do przeprowadzenia, to sprawa jest ciągle otwarta i czeka na właściwe rozwiązanie.

## Na marginesie tajnego nauczania w powiecie sierpeckim

Tym, którzy brali czynny udział w pewnych, wybitnych wydarzeniach, rola ich wydaje się o wiele mniejsza i bardziej zwykła niż tym, którzy z odległości czasu patrzą na te same fakty.

Przeżyliśmy nie tylko epokę wielkiego przełomu dziejowego i epokę najstraszliwszego zdziczenia moralnego „nadczołowieka niemieckiego”, ale też i okres największego bohaterstwa. A że własnymi oczyma widzieliśmy dziesiątki faktów niezwykłych, sami byliśmy nie tylko statystami, ale i głównymi aktorami wydarzeń niekiedy prawie fantastycznych, przeto nie odczuwamy ich treści zbyt mocno. Wrażliwość nasza na niezwykle wydarzenia stepała się. Ale legendy i mit bohaterstwa tych czasów tworzy dopiero przyszłość. Dopiero pokolenie, które nie brało udziału w strasznym dramacie przełomu dziejowego i będzie mogło spojrzeć nań z odległości dziesiątka lub dziesiątków lat, będzie zdumiewać się nad zdarzeniami, które dziś w nas nie wywołują głębszego wzruszenia prócz wspomnień. Seria powszednich trosk i wydarzeń normalizującego się powoli życia zasnuwa fakty, dni i lata bohaterskiego zmagania się z wrogiem polskości i ludzkości mgłą zapomnienia.

Dla dobra przyszłych pokoleń młodzieży polskiej zachować musimy dokładne relacje z naszych czasów. Wszak to, co przeżyła polska oświata pod niewypowiedzianym nieludzkiem uciskiem okupacji pod terrorem i grozą 5-ciu lat hitlerizmu, będzie źródłem przykładu bohaterstwa i wytrwania. Będzie to historia porywająca duszę i zniwelająca do powszechnego wysiłku bohaterstwa. Większym bohaterstwem jest trwanie z determinacją kilka lat na posterunku w zupełnej bezbronności, niż stawianie życia na kartę w jednym momencie. A nam potrzebne jest przede wszystkim bohaterskie trwanie całych pokoleń. Wymaga tego od nas historia, kiedy nakazem jej wiedzeni naprawić będziemy dziesięciolecie krzywdy

na Odrę i Bałtykiem. Na równi z innymi miastami i powiatami Sierpc i powiat sierpecki złożyły dowody, że kulturę duchową narodu nie tylko tworzyć należy w powszednim wysiłku, ale i bronić jej z powszednim bohaterstwem.

To stwierdzamy dziś bez zarozumiałości. Przez nikogo nie nagłeni, nie agitowani, poszliśmy do pracy z książką i nauczycielem po ca.odziennym zajęciu. Sercem i głową oddawaliśmy się nauce. Jakież urok miało wtedy dla nas słowo polskie, polska nauka w przynajmniej atmosferze niemieckiego ucisku...

W tych bohaterskich dniach polskiej szkoły i oświaty pojęliśmy doskonale, jak wielką treść zawierają słowa: skarb wiedzy, historia ojczyzny, język polski, poezja. O! gdyby tak chłonąć sercem i umysłem te skarby i dziś jak wtedy, wytrwale i heroicznie...

Czas wielkich prób minął. Ale zostały ślady w duszach i rysy charakterów, dzięki którym z największymi przeciwnościami pójdziemy w zawody.

Tych kilka stron wspomnień najpiękniejszego i najwznioślejszego bohaterstwa powszedniego zostawimy tym, którzy po nas przyjdą do naszej ukochanej, wolnej szkoły. My idziemy dalej pełnić swoje obowiązki, już nie w heroizmie, ale w trudzie powszednim nieustannym. Idziemy budować Tę, co nie zginie, a która wzrastać będzie w siły i wielkie imię przez nasz trud powszedni.

Franciszek Midura

**Składajcie ofiary na  
Chłopskie Towarzystwo  
Przyjaciół Dzieci  
Konto PKO I-4554**

STANISŁAW WITKIEWICZ

## »Coby nie cekali jaze ocy zwypalujom«

(Urywek)

W Jędrku Cajce kipiała nieokiełzdana moc namiętnego życia.

Mały, jak kogut z nastrozoną ciemną czupryną, m.ował się Jędrzek po oborze, po szopach, pajtach i strychach, kopytał się po łące, wspinał się na drabiny, przeskakiwał płoty, śmiał się i broił uciekając jak świstak przed tatowatym opaskiem w regle, między szare turniczki, w różowe gąszczki kipszyny, zalegającej źleby w rąbaniskach.

W miarę jak Jędrzek podraszał, wydłużały się co raz dalej od chałupy drogi jego zagonów. Był on wszędzie, wszędzie doleciał, wszystko widział, wszystkim się cieszył, znano go też daleko poza chałupą Cajków, a że nie robił nikomu krzywd złośliwych, więc go lubiono.

Skoro Jędrzek podrośł na tyle, że mógł pójść za gońca na szalasię, pasał owce, raczej pasł się z nimi na upłazkach, wiszących jak żyły malachitowe w szarych krzesanicach turni.

Kiedy rozsypane owce pobrzękując cicho dzwonkami pały się nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa, Jędrzek nie, tylko dla radości szalonego pościgu, świstał przeraźliwie i zganiał w najwścieklejszym pedzie wystraszone stado, któremu za ocy zalaływał równocześnie z luptowskimi psami. Nie było w całych Tatrach psa, który by przed nim uciekł, którego by mały Cajka nie zgonił, nie złapał za ogon i nie potoczył się razem z nim nie pytając dokąd — w przepaść to w przepaść, a w potok to w potok.

— Nie będzie z tobi gazda, ino lebo

zbojnik, lebo polowac, albo bees taki nicpote, co z torbom za panami góni — prorokowali mu rzetelną gazdowie.

...Jednego wiosennego wieczoru, kiedy słońce ginęło gdzieś za Gubałówką zostawiając za sobą plomienną zorzę, kiedy w reglach rozlegało się jeszcze ciche pochrapywanie stonek, sarny snuły się brzegiem rąbanisk, a w głębi lasu świstały dźwięcznie i wesoło kosy, Jędrzek wysypawszy jak zwykle w torebkę garść numulów dla dzieci, zebrawszy sprzęt, wracał do domu. Kiedy mijając kościół zdjął kapelusz i zęgnął się pobożnie, zaczęli go wołać z brzeżka chłopci, kujący kamienie: — Cindra! Jędrus! Hybaj haw, fuknij że nam skałę! — Zje cemuzbyk ni miał fuknąć! — odpowiedział chętnie i wesoło Jędrzek, wspiął się lekko na brzeżek, natychmiast nabił prochem wywertaną już dziurę, zapalił lont i ukrył się z chłopami za węglem. Iskra przebiegła po skałę i skryła się w tulejce. Jędrzek czekał — nic! — cisza... czekał jeszcze — nic, jeszcze chwilę — nic! — Cy cie dia... mam pedzieć cóż to u Pana Bogal... i pobiegł ku ogromnemu odłamowi skały, który leżał w martwej ciszy. Przyjrzał się, dmuchnął w tulejkę: — Fukło!

Wiatr zwał dym i kurz na stronę. Na ziemi leżały białawe odłamki rozsądzonej skały i leżał, praśnięty plecami o kamienie, Jędrzek, topiąc się we krwi...

Po sprawdzeniu, że życie nie poszło w świat za tymi echemi, po jakim takim opatrzeniu ponieśli Jędrka chłopci na noszach do domu.

Nazajutrz przyjechali od rana lekarze. Wchodząc z blasku przedudnego dnia wiosennego, skrzącego się słońcem, smugami kaczeców, cykori i żółtej mgły drobnych jaskrów, nie widzieli się nic w izdebce Cajków. Czarne wnętrze, w którym wisiał mały kwadracik jasnego okienka, napelnia cichy, żalony, nieustanny jęk...

Chałupa obłożona była przez tłum bab i dzieci, które jak skotowaciałe stado pechały się we drzwi i oblepiały się na oknie. Przeciskając się do izby lekarze słyszeły tylko:

— Nie robciez mu reparacji, nie robciez! On już światu nie sądzony, nie męciez go, dajcie, n'ek se umre spokojnie. Kiz by ta taki zyl!

Długo to trwało... W końcu lekarze wyszli do pola, bladzi, ze spocynymi czołami i nie zdejmując białych kitli z zakasanyh rękawami siedzieli milcząc i paląc papierosy...

Leżał on przez kilka dni w chałupie, do której zaczęło gwałtownie płynąć ludzkie miłosierdzie. Jędrkowi uczuła nagle, jakżeby „cosik“ zdjęło z pleców cały ciężar powszednich trosk. Z jednej strony żrący rozpaczliwy lęk o Jędrka ogarnął całą jej świadomość — z drugiej coś się w chałupie stało szczególnego. Nikt niczego od niej nie żądał — a każdy miał nie tylko to, czego potrzebował — ale i ponad to.

Pojęcia zła i dobra, cnoty i zbrodni, kary i nagrody, sprawiedliwości i miłosierdzia skłębily się w strasznej z sobą walce i zatrzęsły filarem, na którym wspierał się cały świat — zairzęsły pojęciem Boga.

Ogniwa przyczyn wiązały się tak: — Jędrzek cierpiał — nie ma cierpienia bez kary, nie ma kary bez występku; — cóż on, Cajka, uczynił tak potwornie złego, żeby nań spadła najstraszniejsza kara,

jaka może dotknąć człowieka, który jednocześnie nie postradał rozumu i ma świadomość swego nieszczęścia? Jędrzek z najbezwzględniejszą surowością, bezmiłosierdziem roztrząsał swoje sumienie. Prawda, był człowiekiem lichym, miał na duszy moc grzechów — ale czyż w grzechach tych nie chodził inni, czy nie dźwigał ich na sobie wszyscy, zazwyczaj od jego towarzysza Suhego Jasia? Dlaczegoż wszystkim nie wypalujom oczy, nie oberwą rąk, nie potępią, nie pokarzą jako jego pokarali?

Ale czy pokarali? Czyż Jędrzek nie jest teraz gazda, czy nie ma chałupy, krowy, jądla, przyrodziewka, on i Zośka, i ośm oro ich dzieci? Czyż nie odwalił się z ich życia straszny ciężar nędzy, trudu, który w końcu byłby ponad siły, ciężar troski i niepokoju los ich wszystkich?

Bez woli boskiej włos z głowy nie spadnie — więc chyba ta wola to uczyniła? A to szczęście, ten dostatek skąd? — Z ludzkiego miłosierdzia? Doszedłszy do tego miejsca w rozumowaniu Jędrzek poczuł, że ta noc, która tu przesłaniała słońce, przesłoniła wszystko w duszy.

Jedno tylko było zupełnie jasnym, to, że dla jakichś niepojętych przyczyn los nie godził się na to, by Cajka miał oczy i ręce, a jednocześnie życie wolne od os'atecznej nędzy. Dopóki miał swoje cudne oczy i zdrowe ręce do pracy — była nędza zginęły oczy, poszły w strzępy ręce i jednocześnie nędza i troska nie tylko wyniosły się z czarnej chałupy, ale zabły ją z sobą, zostawiając Cajków w jasnych izbach i dostatku. Zatem za dobrobyt swojej rodziny Cajka zapłacił sobą, zapłacił tym, co w nim było najlepszego — oddał siebie, żeby ta rodzina miała zawsze pełną miskę i obleczenie.

## Dwa lata pracy Państwowego Teatru Polskiego

Państwowy Teatr Polski w Warszawie rozpoczął trzeci rok swej pracy. Dzień 17 stycznia 1946 r. był dniem otwarcia po przeszło sześciolietniej przerwie. Rozpoczęcie działalności P. T. P. poprzedzone było remontem, doprowadzeniem całości do stanu używalności, co pochłonęło z górą cztery miesiące.

Dotychczasowy wysiłek P. T. P. dał dobre wyniki. Każdorazowo sala wypełniona po brzegi widzami — dodawała bodźca i ochoty do dalszej pracy dyrekcji teatru i zespołowi artystów, a równocześnie my jako widzowie wyraziliśmy ze swej strony uznanie. Wpłynęła na to długa przerwa, a więc wygodzenie widza pod względem teatralnym, ale równocześnie odpowiedni repertuar czyli dobór sztuk, był tym magnesem przyciągającym publiczność na widowienie.

Z 11 sztuk wystawionych w tym okresie były cztery tragedie: „Lilla Weneda” J. Słowackiego, „Orestesja” Ajschylosa, „Hamlet” W. Szekspira i „Cyd” St. Wyspiańskiego według Corneille'a. Wszystkie te sztuki zaliczamy do typu sztuk klasycznych, t. zn. wzorowych, nieprześcignionych pod względem formy i treści. Dalej, cztery komedie: „Szkoła obnowy” W. Bogusławskiego według Sheridan'a, „Majątek albo imię” J. Korzeniowskiego, „Wilki i owce” A. N. Ostrowskiego i „Grube ryby” M. Baluckiego, które również zaliczamy do sztuk klasycznych. Ponadto repertuar współczesny „Penelopa” L. H. Morstina, „Pan inspektor przyszłi” J. Priestley'a i „Papuga” K. Korczelego.

Teatr ten (jedyne w kraju) jako nowość w polskim powojennym teatrze zastąpił repertuar zmienny, polegający na tym, że nie wystawia się jednej sztuki bez przer-

wy codziennie do dnia utraty frekwencji na widowiu, lecz przez dłuższy czas wystawia się kilka sztuk na zmianę. Jest to bardzo dogodnie, szczególnie dla wycieczek, które podczas kilkudniowego pobytu w stolicy mogą być parokrotnie w teatrze na różnych sztukach.

Niezmiernie ważną rzeczą w życiu kulturalnym narodu jest spopularyzowanie i rozpowszechnienie widowisk teatralnych jako jednego z czynników wychowawczych, uszlachetniających człowieka, uczących piękna i estetyki. Państwowy Teatr Polski nie pominął tego, udostępnił szerszym masom ludzi zrzeszonym w związkach zawodowych, organizacjach społecznych, młodzieży szkolnej i wojsku, wprowadzając bilety ulgowe po cenach nie przekraczających w ostatnim okresie kwoty 150 zł. Teatr czynny był w przeciągu tych dwóch lat 622 dni dając 783 przedstawienia, a więc przez szereg dni wystawiane były podwójne przedstawienia, t. zw. popołudniówki i normalne wieczorowe. Z widowisk teatru korzysta w przybliżeniu 94 proc. ludności Warszawy, zamieszkuje wycieczki stanowiły zaledwie około 6 proc. ogólnej liczby widzów.

Ludność wsi dotychczas w minimalnym stopniu korzystała z widowisk teatralnych — były to przeważnie wycieczki organizowane przez uniwersytety ludowe albo przez wiciarzy. Mile widzielibyśmy większe gromady wiejskie na sali teatralnej — byłoby to dowodem dążności wsi ku zdobyciu większej kultury i oświaty, docenienia i zrozumienia znaczenia teatru przez wieś, a równocześnie byłaby to zdrowa rozrywka i odprężenie przy codziennej monotonnej pracy w gospodarstwie.

M. Z.

## WALNY ZJAZD CHŁOPSKIEJ

### MŁODZIEŻY STUDIUJĄCEJ

W dniach 7 i 8 b. m. odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W zjeździe wzięło udział 302 delegatów, reprezentujących ok. 20 tys. młodzieży, zrzeszonej w 417 akademickich i licealnych kołach „Wici”.

Delegaci dokonali na zjeździe wyboru nowych władz OKSMW „Wici” oraz uchwalili plan pracy na rok 1948. Zjazd wysłał na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę, w której stwierdza gotowość chłopskiej inteligencji do pracy przy budowie Polski Ludowej. Wysłano również telegramy do marsz. Kowalskiego i premiera Cyrankiewicza.

W depeszy do Międzynarodowego Zw. Studentów zjazd wyraził solidarność ze

studentami całego świata w walce o demokrację i pokój, pozdrawiając studentów walczących o wolność w Hiszpanii, Grecji, Wietnamie i Indonezji.

### POWOLANIE KOMITETU UPOWSZECHNIENIA KSIĄŻKI

W Prezydium Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu dla spraw kultury pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza, z udziałem członka Rady Państwa dr. H. Kołodziejskiego.

W wyniku obrad powołano do życia Komitet Upowszechnienia Książki, w skład którego wchodzi: min. oświaty Skrzyszewski, członek Rady Państwa dr. Kołodziejski, wicemin. Jabłoński, wicemin. Leszczycki, pos. Bienkowski, pos. Zofia Nałkowska, prof. Pieńkowski, prezes ZMWRP „Wici” Ignar oraz delegat ministra Kultury i Sztuki.

— Haza! Haza! Witajciez, witajciez! Siednijcie tyz na kwile, co byśmy ugwarzyli kielo telo.

Haza siadł, nabił fajczysko sobie, pomógł Jędrkowi zryktować fajkę — zapalili.

Zaczęli gwarzyć o tym, co Jędrka najbardziej obchodziło i o czym każdy z nim gwarzył: o wypalonych oczach i dobrobycie, który mu to kalectwo przyniosło.

...Jędrak zlapał na koniec za nie swoich najdroższych myśli i mówił zapalczywie i radośnie. Wikarii gadał: Bóg zwypalował ci ocy, bo cie miłuje, a nagodził ci nowoin chałupę i krowę i dudki, bo ma na cie miłosierdzie. Ja myllem — mówił Jędrak ciszej — cok ocy ja zwypalował sam, bez własnom głupotę, a miłosierdzie, lutość była w ludziak. Dy my byli ostatnie, napłoniše dziady i byliby ostali wse takimi, i na ostatek chorość i głód wyludłyby te dzieciska. I za to, co? Zwypalone ocy! Mas ci nagrode! Ktoz zratował? Ludzięta niehożęta!

— Tak wam powiem: samemu Panu Bogu byłoby lekcej żyć, bohy się nie frasował o kaźdom kluske — cy jom dać — cy ni. Dy wy se pomyslicie, co by to było! Ka sie obrócić, świat jaze dygoce od miłości, od radości, od szczęcia! I nik nie siedzi, jako ja haw, z wypalonymi oczami, z oberwanymi rękami. I nik nie place, nie jajce, nie banuje, nie pomstuje, nie bije się, nie klnie i nie boi się... Cy požre na niego, cy na ziem, cy na Tatry, cy na morze, nika ni ma strachu! Ludzie na swiecie! — wołał Jędrak olśniony swoim widzeniem. — Coby ino nie mieskali, coby nie cekali, jaze ocy zwypalujem!

Stanisław Witkiewicz —

Wybór Pism

## PSL a Plan Gospodarczy

(przemówienie Sejmowe posła St. Kotera)

— Wysoki Sejmie! Omawiając dziś narodowy plan gospodarczy na rok 1948, na wstępie stwierdzamy, że w całości realizacja naszego gospodarstwa narodowego nastąpiła pełna stabilizacja, że skończyliśmy definitywnie z okresem niepewności. Narodowy plan gospodarczy państwa jest pod każdym względem realny i nie ma najmniejszej wątpliwości, że zostanie on zrealizowany. Oczywiście trzeba sobie również szczerze powiedzieć, że realizacja tego planu gospodarczego w roku bieżącym nie będzie sprawą ani prostą, ani łatwą, nie mniej realizować go będziemy z uporem narodu młodego, wykuwającego swą przyszłość bez obcej pomocy i bez obcej kontroli.

Wiemy zbyt dobrze, że od realizacji narodowego planu gospodarczego, rozwijającego wszystkie skomplikowane problemy gospodarcze zależy bardzo wiele. Realizacja jego bowiem ma dźwignąć nas wzwyż o własnych siłach i pozwolić na oglądanie na naszych oczach wyników olbrzymich procesów przekształcających nasze Państwo rolniczo-przemysłowe o dużej przewadze rolnictwa, na Państwo przemysłowo-rolne.

Narodowy plan gospodarczy jest planem nie tylko odbudowy; jest to wielki plan przebudowy struktury gospodarczej, takiej przebudowy, aby maksymalnie zwiększyć udział przemysłu i usług w produkcji dochodu narodowego.

Podstawowym zadaniem, które plan stawia naszej gospodarce narodowej jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Zadanie to plan tak stawia, że w wielu dziedzinach przekroczyliśmy już w roku bieżącym stan przedwojenny.

W zakresie produkcji rolniczej plan wysuwa na czoło sprawę likwidacji odłogów i stawia do dyspozycji środki finansowe i materialne, umożliwiające dokonanie w tej sprawie wielkiego dzieła. Zadania Państwa obejmują 200.000 hektarów, a wsi do 800.000 ha. Chodzi tu o wielką sprawę wyrwania pustkowiom blisko 1 miliona ha, by Państwu Ludowemu zapewnić samowystarczalność żywnościową. Podkreślić przy tym należy zdrową tendencję narodowego planu gospodarczego do znacznego zwiększenia upraw roślin przemysłowych oraz produkcji zwierzęcej.

Nadto plan kładzie nacisk na zakończenie procesu parcelacji, a tym samym znaczne poszerzenie arealu ziemi chłopskiej.

Jednocześnie z parcelacją plan stawia na naczelnym miejscu nie mniej ważne zagadnienie w podniesieniu naszej gospodarki, zagadnienie melioracji. Realizacja założeń planu, jak to słusznie kiedyś powiedział ob. min. Minc, pozwala nam wygrać na odciuku rolnictwa jedną z trzech bitew, bitwę o produkcję.

W Planie Gospodarczym na rok bieżący, doceniając rolę wyposażenia rolnictwa w sprzęt maszynowy, państwo stawia do dyspozycji poważne kredyty na organizację i wyposażenie ośrodków maszynowych, oraz zapewnia rolnictwu dostawę maszyn na sumę 4 miliardów złotych. Mechanizacja rolnictwa jest bowiem jedną z najpilniejszych spraw i jakkolwiek posuwa się naprzód, chciałobyśmy widzieć, by marsz ten był znacznie przyspieszony. Tegoroczna wiosenna akcja siewna będzie niewątpliwie wielką próbą umiejętności organizacyjnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i Technicznej Obsługi Rolnictwa. Będzie to jednocześnie próba wygrania bitwy o wyższą technikę w rolnictwie.

W interesie państwa leży jak najszybsze zaspokojenie rzeczowych potrzeb wsi, pamiętając bowiem musimy, że w naszym układzie społecznym wieś gospodarczo zacofana podlega ku zacofaniu i państwo. W naszej nowej strukturze gospodarczej Państwa Ludowego o tej prawdzie zbyt często jest mowa i to jest nasza wielka zdobycz, gdyż przed wojną nie była ona w ogóle brana pod uwagę.

Dziś, gdy współpraca chłopsko-robotnicza okrzepła, gdy ta współpraca stała się fundamentem pomysłowego rozwoju demokracji ludowej, sprawa niedorozwoju wsi musi być zlikwidowana, to też narodowy plan gospodarczy z dużym, prawdziwie twórczym rozmachem stawia zagadnienie wszechstronnego podniesienia gospodarki rolniczej, gospodarki chłopskiej, przede wszystkim zaś gospodarstw drobnych i średnich.

Nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym ze środków realizacji tego celu, ja-

kim jest pomoc państwa przy zorganizowaniu z górą tysiąca spółdzielczych ośrodków maszynowych dla obsługi biedniejszych gospodarstw. Jest to niewątpliwie mało, jeśli chodzi o potrzeby, ale dużo, jak na inwestycje jednego roku.

Stanowisko takie całkowicie podzielaemy, choć utarło się błędne mniemanie, że Polskie Stronnictwo Ludowe patronuje tylko chłopom zamożnym, że zamożny rolnik jest główną siłą PSL. Polskie Stronnictwo Ludowe ma przede wszystkim na względzie dobro chłopów drobno- i średniorolnych, to też uważamy dążenie do podniesienia tych warstw jako słuszny postulat, tym bardziej słuszny, że stawiając w płaszczyźnie ogólnopolskiej założenie podniesienia produkcji rolnej, a tym samym podniesienia dobrobytu wsi, należy w pierwszym rzędzie otoczyć jak najdalej idącą opieką chłopów drobno- i średniorolnych.

Analizując dalej narodowy plan gospodarczy, należy z kolei z całym uznaniem podkreślić udział Ziemi Odzyskanych w podniesieniu produkcji rolniczej kraju.

Stoi przed nami trudne jeszcze zadanie zwiększenia powierzchni ziemi uprawnej na tych terenach o 20 procent, ale zryw tego dokonamy, zwłaszcza, że w ramach państwowego planu inwestycyjnego wydatki na Ziemi Odzyskane nadal mają przewagę. Ziemi Odzyskane tak dziś już zrosły się z ziemią dawnymi, tak zespoliły z nimi, że o jakiegokolwiek linii rozgraniczeń nie sposób mówić. To też dziś coraz bardziej zapominają się terminy „odzyskanych”, myśli się o ziemiach polskich, zróżnicowanych na wielki w jedną nienaruszalną całość.

Kładziemy duży nacisk na wzmocnienie i pogłębienie reformy rolnej, a tym samym na szereg elementów, składających się na podniesienie rolnictwa, podniesienie produkcji rolnej, by rozpiętość między wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej szybko i skutecznie malała.

Na tym miejscu należy obiektywnie stwierdzić, że właśnie rządowi projekt ustawy o narodowym planie gospodarczym w punktach, omawiających zagadnienie rolnictwa, a mianowicie w punktach od 22 do 34 włącznie, ma na uwadze przede wszystkim wzmocnienie rolnictwa i podniesienie jego produkcji.

PSL przywiązuje dużą wagę do przyspieszenia prac uwłaszczeniowych na wsi, gdyż porządkowanie stosunków uwłaszczeniowych w jak najskuteczniejszy sposób przyczyni się do stabilizacji, a tym samym do wyeliminowania niepewności. Tu i tam dziś jeszcze pokutują błędy, których zlikwidowanie leży zarówno w interesie wsi, jak i państwa.

Na zakończenie nie sposób pominąć niezmiernie ważnego zagadnienia, które w realizacji narodowego planu gospodarczego odegra dużą rolę. Myślę o współzawodnictwie w pracy, które niewątpliwie stanowi podstawową dźwignię przyspieszenia tempa odbudowy kraju. Należy stwierdzić, że współzawodnictwo przyjmuje się na wsi i zdaje coraz lepiej egzamin, świadcząc o dojrzałości społecznej i politycznej chłopstwa polskiego.

Doceniając w pełni rolę współzawodnictwa P. S. L. kładzie na to zagadnienie duży nacisk w szeregach swych członków i sympatyków.

Likwidacja odłogów, podniesienie produkcji rolnej i zwierzęcej w skali jednego gospodarstwa i w skali wsi, tym będzie szybsze, im bardziej element współzawodnictwa zostanie przyswojony na wsi. Rzecz jasna, współzawodnictwo wsi jest jeszcze bardziej warsztacie pracy jest rzeczą dobrze znaną, współzawodnictwo wsi jeszcze bardziej przyczyni się do aktywizacji życia na wsi, do uintensywnienia rolnictwa, a tym samym do podniesienia produkcji rolniczej, głównej troski świadomych chłopów i troski państwa ludowego.

Wieś przystąpi z pełną świadomością do realizacji narodowego planu gospodarczego planu, mającego na względzie podniesienie stopy życiowej świata pracy, a tym samym i chłopów polskiego.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego deklaruje jak najdalej idącą pomoc we wszystkich akcjach, mających na celu realizację narodowego planu gospodarczego, a tym samym dalszego rozwoju gospodarki narodowej, rozwoju Polski Ludowej.

Raz przyszedł go odwiedzić ksiądz i, uderzony jego ponurym smutkiem, starał się obudzić w nim świadomość szczęścia, które nań spadło, wyliczał wszystko, co fajki dostały, przedawiał ogrom przewrotu, który się dokonał w ich życiu i ogrom miłosierdzia boskiego, które to działo. — Jędrzejku, mówił w końcu, powinniście czuć bezgraniczną wdzięczność dla Opatrzności, która wejrzała na waszą nędzę, na wasze kalectwo i zaopiekowała się waszymi dziećmi, żoną i wami.

Jędrak słuchał w skupieniu i milczał... Nagle skóra z czoła ściągnęła mu się w groźny wał nad oczami, nos skrzywił się drapieżnie i Jędrak krzyknął:

— A kaz som jest moje ocy? Cyk ja o to pytał? Miałek ręce i miałek ocy, siła we mnie była, choć na dziesięci, nie chodźle po pytaniu, nie kłanek, nie skamlał — ale pracował, pracowała baba, my by se dali rady przez takiego miłosierdzia! A na ostatek, choćby ta skapicli, świat by od tego nie wykopyrtnon się do góry węglami! Miłosierdzie ta, miłosierdzie! Idźcie pod kościół i dajcie w pysk dziadów, a pote dajcie mu choć sto — choć tysiąc papierków, kie w nim je kielka tela dusa, nie zabacy on wam tego bicia nie bed'z'e boćkać po rękak. Niekze wam kto zwypaluje ocy, a pote ucyni choć Ojcem świętym? Nie wolelibyście ostać wikařiem jako jesteście?

— Witajcie Jędrzejku!

— Dziękujem, witajcie — odpowiedział Jędrak marszcząc czoło i nadstawiając uszu, żeby rozpoznać po głosie, kto doń mówił. — Nie mogem przyznać się, ktoś-cie wy? Wybaczciez...

— Zje ba Haza! Jauróz, nie bacycie?

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

## Z TYGODNIA

### DWIE METODY

Po zakończeniu działań wojennych zarysowały się w stosunkach międzynarodowych dwie odrębne metody postępowania. Pierwsza — to liczenie na własne siły i zasoby gospodarki narodowej oraz na pomoc tych, którzy za udzielenie kredyty nie będą sobie rościli pretensji do mieszania się w sprawy wewnętrzne korzystającego z pomocy partnera. Droge tę obrały demokracje ludowe.

Druga — to podporządkowanie się zarówno gospodarcze jak i polityczne, za cenę uzyskania kredytów, możnemu protektorowi. Droge tę obrały państwa wchodzące w skład planu Marshalla.

Pierwsza metoda oparta jest na umowach dwustronnych, nie naruszających suwerenności żadnego z partnerów i pomagając ma w odbudowie zniszczonych krajów, ma stac na straży pokoju i bezpieczeństwa i służyć sobie wzajemną pomocą w wypadku odrodzenia się agresji germańskiej. Metodę tę w stosunku do zaprzyjazznionych ze sobą państw obrał Zw. Radziecki.

Dwustronne akty o przyjaźni i wzajemnej pomocy jakie pozawierał Zw. Radziecki ze swymi sąsiadami, nie naruszając w niczym ich praw suwerennych, są przekonującymi argumentami, że ZSRR stoi na gruncie demokracji, pokoju i bezpieczeństwa świata i jest stwierdzeniem, że bez szumnych przesłów gotów jest użyć zaprzyjazznionym państwom wszelkiej pomocy w ich odbudowie jak i w wypadku agresji germańskiej. Umowy te zawierane dobrowolnie nie naruszają w niczym postanowień wielkich mocarstw powziętych w Jaltie, Moskwie czy Poczdamie.

Propozycja zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy wysunięta pod adresem Finlandii przez ZSRR jest dalszym przykładem, że Zw. Radz. pragnie żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, że nie żywi w stosunku do nich wrogich zamiarów, a szanując ich suwerenność służy swą pomocą. Tak też została ona oceniona przez rząd fiński, który ją przyjął i wyraził gotowość wysłania swej delegacji do Moskwy celem omówienia warunków i podpisania układu.

Inną metodę obrały St. Zjedn. Metodę wynikającą z ich imperialistycznych dążeń. Nie poszły one na zawieranie umów dwustronnych, gwarantujących suwerenność swemu partnerowi. Rozpoczęły za cenę pożyczek dolarowych montowanie bloków, całkowicie uzależnionych gospodarczo i politycznie od ich interesów i służących ich celom.

Dowodem tego jest fakt stałego uzależniania się Europy zachodniej od kapitału amerykańskiego i stale wzrastającego uzależnienia się polityki zagranicznej i wewnętrznej państw Europy Zachodniej od poleceń polityków amerykańskich.

Tworzenie bloków uzależnionych od jednego mocarstwa nie służy sprawie pokoju i nie jest zabezpieczeniem przed agresją niemiecką, bowiem St. Zjedn. wciągają do bloku zachodniego i zachodnie Niemcy. Jest to również metoda wyraźnie gwałcąca postanowienia czterech mocarstw i wzbudzająca niepokój w Europie i świecie.

W świetle tych porównań jasnym się staje, które państwa służą rzetelnie dziełu odbudowy powojennej i zabezpieczeniu pokoju, a które pragną wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści choćby za to miała zapłacić ludzkość nową zawieruchą wojenną.

# Czechosłowacja na nowej drodze

W dniu 10 marca br. minęła pierwsza rocznica zawarcia układu między Polską a Czechosłowacją. Rocznicą ta zbiega się nieomal z wielkimi wydarzeniami w życiu obu naszych narodów, a zwłaszcza z wewnętrznymi przeobrażeniami bratniego nam społeczeństwa czechosłowackiego. Zanim omówimy choć w krótkim rzucie nową drogę Czechosłowacji, pragniemy poświęcić słów parę znaczeniu i wadze wspomnianego układu polsko-czechosłowackiego.

### PRZEZ ZGODĘ — DO BEZPIECZEŃSTWA

Dzieje zarówno Polski jak i Czechosłowacji dostarczają nam licznych dowodów, że ściślejsza współpraca obu naszych państw była solą w oku dla polityków i dyplomatów germańskich. Obawiali się oni zawsze sojuszu naszych bratnich narodów, widząc w nim olbrzymią zapórę dla ich agresywnego pochodu na Wschód i dlatego też w różny sposób starali się przeszkadzać ściślejszemu porozumieniu i wspólnej pracy polsko-czechosłowackiej.

Zawarty układ między Polską a Czechosłowacją, jednolita ocena niebezpieczeństwa niemieckiego, kładzie się potężną zaporą przed odradzającą się agresją Niemiec, tak gwałtownie popieraną i wspomaganą przez ich anglosaskich przyjaciół.

To też w świetle odradzania się niebezpieczeństwa niemieckiego układ polsko-czechosłowacki wzmocniony układami z innymi państwami słowiańskimi, a przede wszystkim ze Zw. Radzieckim, uzgodniony w jednolitej ocenie sytuacji międzynarodowej na konferencji trzech ministrów słowiańskich w Pradze, kładzie kres raz na zawsze wszelkim nieporozumieniom i zatarciem między nami a Czechosłowacją i wzmacnia front obrony wśród Słowian przed agresją, zagrażającą im od wieków zaborczych Niemiec. Układ ten posiada i inne doniosłe aspekty natury politycznej, gospodarczej czy kulturalnej.

O aspektach tych i ich znaczeniu tak powiedział między innymi polski minister spraw zagranicznych Z. Modzelewski.

„Układ polsko-czechosłowacki podpisany rok temu, wzmacniając przyjazne, braterskie stosunki między obu naszymi narodami, stał się podstawą do zawarcia umów i konwencji o jak najszerzej współpracy gospodarczej. Umocnił współpracę w dziedzinie kulturalnej.

„Układ ten już w pierwszym roku swego istnienia przyczynił się do wzmocnienia pokoju. Zaświadczyć o tym mogą wspólne wystąpienia na terenie międzynarodowym w obronie pokoju i bezpieczeń-

stwa wszystkich narodów bez różnicy ras i wierzeń.

„Jeżeli chodzi o dalszą perspektywę rozwoju naszych stosunków, to nie ulega żadnej wątpliwości, że wspólna droga Czechosłowacji i Polski, umacnianie się w obu naszych krajach demokracji ludowej otwierać nam będzie dalsze możliwości pogłębiania braterskich stosunków.

W dwa dni zaledwie przed swą tragiczną śmiercią czechosłowacki minister spraw zagranicznych J. Masaryk tak powiedział o wspomnianym układzie:

„Układ czechosłowacko-polski, który podyktowany został przykrymi doświadczeniami dziejowymi, stwierdzający, że bez wolnej i suwerennej Polski nie może być wolnej i suwerennej Czechosłowacji i na odwrót, jest jednocześnie świadectwem dojrzałości politycznej obu naszych państw.

„Oba nasze sprzymierzone państwa doszły do przekonania, że ich los i interesy muszą być wspólne. Dla każdego jest rzeczą jasną, że silne gospodarzo i niezdemokratyzowane Niemcy oznaczałyby wskrzeszenie militarystyki niemieckiej, a więc nową groźbę skierowaną przeciw narodom słowiańskim. Układ polsko-czechosłowacki jak i traktat z potężnym Zw. Radzieckim jest ważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej i stanowi tamę dla tych wszystkich, którzy krują przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu świata.

„Idea przewodnią, która przyświecała w czasie opracowywania układu, była chęć usunięcia wszystkich nieporozumień przeszłości i nawiązania między obu państwami najszerzej przyjaznych stosunków”.

### PRZEMIANY W CZECHOSŁOWACJI

Udaremnienie przez partie demokratyczne i postępowe zamachu przygotowanego przez czechosłowackich reakcjonistów, za podszeptem obcych agentów, okazało się dla społeczeństwa Czechosłowacji, dla rozwoju zdobyczy demokracji ludowej, zbawienne w swych skutkach.

Czynnikami obcego imperializmu i kapitalizmu starały się uczynić z Czechosłowacji jeszcze jedno więcej ognisko niepokoju, jeszcze jeden więcej przyczółek dla swej agresywnej polityki, skierowanej przeciw postępowemu ruchom demokracji ludowej. W tym celu starały się podważać współczesny ustroj Czechosłowacji i sabotować gdzie tylko mogły, dzieło odbudowy czechosłowackiego państwa ludowego, powodując nawet przesilenie rządowe. Na szczęście dzięki zdecydowanej postawie partii postępowych i postępowych ministrów nie doszło w Czechosłowacji do poważniejs-

zych wstrząsów i Czechosłowacja demaskując reakcjonistów, weszła na nową ludową drogę swego rozwoju.

Rząd premiera Gottwalda cieszy się poparciem olbrzymiej większości parlamentu czechosłowackiego, a społeczeństwo czechosłowackie obdarza go zaufaniem.

W exposé rządu złożonym parlamentowi premier Gottwald scharakteryzował sytuację w kraju i nakreślił plan prac rządowych, stwierdzając między innymi:

„Po wyzwoleniu Czechosłowacji — mówił premier Gottwald — znacjonalizowany został system handlowy, ciężki przemysł i wielkie zakłady przejęte od Niemców. Utworzono Front Robotniczy, jako organ wykonawczy związku robotników, rolników i pracującej inteligencji. Niestety prawa gospodarcze burżuazji zostały zachowane nieomal w całości. Kapitałisci, w których rękach spoczywał handel zagraniczny i hurtowy w pogoni za zyskiem, dopuszczali się licznych nadużyć, nie licząc się z prawem i moralnością. Mało tego, zamierzali oni w oparciu o obcy, międzynarodowy kapitalizm, dokonać zamachu i zmienić układ sił w Czechosłowacji jeszcze przed wyborami celem zapewnienia przewagi reakcji i kapitalizmowi”.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Gottwald podkreślił z uznaniem i wdzięcznością postawę mas ludowych, mas pracujących, które podczas ostatniego kryzysu rządowego okazały swą dojrzałość polityczną i nie dopuściły do odrodzenia się reakcji w Czechosłowacji.

Następnie premier Czechosłowacji nakreślił plan prac rządowych. Zostanie zmieniona konstytucja w ten sposób, aby nie hamowała postępu wiodącego Czechosłowację do socjalizmu. Gwarantować ona jednak będzie prywatną własność ziemi do 50 ha. Zostanie przeprowadzona ustawa o powszechnym ubezpieczeniu społecznym, nastąpi dalszy proces nacjonalizacji handlu hurtowego i zagranicznego i większych zakładów przemysłowych. Omawiając charakter nowego rządu premier Gottwald podkreślił, że nie może w nim być miejsca dla żadnej reakcji.

Odnosnie polityki zagranicznej premier Gottwald podkreślił, że międzynarodowa reakcja musi wyzbyć się wszelkiej nadziei na usadowienie się w Czechosłowacji i uczynienie z niej swej bazy wypadkowej. Obroną Czechosłowacji przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu jest sojusz z potężnym Zw. Radzieckim i państwami ludowymi, to też w tym duchu polityka zagraniczna będzie prowadzona.

W myśl przemówienia premiera Gottwalda rząd Czechosłowacji na pierwszym swym posiedzeniu podjął szereg zasadniczych uchwał. Został podniesiony przydział chleba o 1 kg miesięcznie, obniżono podatki rolników, posiadających mniej niż 50 ha ziemi, uchwalono wypłacić urzędnikom państwowym zaliczkę w wysokości 900 koron do chwili ustalenia poborów.

Przez realizowanie programu dalszej nacjonalizacji przemysłu, który przewiduje upaństwowienie wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 pracowników, tylko 8% pozostanie w rękach prywatnego sektora Czechosłowacji. Niektóre gałęzie przemysłu zostaną całkowicie znacjonalizowane. Dotyczy to przede wszystkim produkcji przemysłowej artykułów chemicznych i farmaceutycznych, aparatów chirurgicznych, materiałów opatrunkowych. Upaństwowiona zostanie również produkcja gotowych domków drewnianych, produkcja konserw mięsnych i napojów alkoholowych. Drukarnie będące własnością partii politycznych zostaną podporządkowane zarządowi centralnemu pod kontrolą ministerstwa informacji. Inne zostaną upaństwowione, za wyjątkiem tych, które zatrudniają mniej niż 50 pracowników. Handel hurtowy i zagraniczny będzie spoczywał tylko w ręku państwowych organizacji eksportowych i importowych. Zostanie przeprowadzona dalsza reforma rolna do 50 ha i w ramach tej akcji ulegną parcelacji prywatne posiadłości byłego przewodniczącego partii ludowo-katolickiej.

Czechosłowacja weszła na nową drogę swego rozwoju. Jest to droga zabezpieczająca praworządność i sprawiedliwość warstwom pracującym i wiodąca je do pełnego rozkwitu i dobrobytu kulturalnego, umysłowego i materialnego. Jest to droga, kładąca raz na zawsze kres wyzyskowi i uciskowi człowieka przez człowieka, tak powszechnie stosowanemu w ustrojach reakcyjno-kapitalistycznych i liberalno-demokratycznych.

## Tragiczny zgon Jana Masaryka

W dniu 10 bm. w rannych godzinach radio praskie nadało wiadomość o tragicznym zgonie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji J a n a M a s a r y k a.

Wiadomość ta pogrążyła w żalobie naród czeski i słowacki.

Jan Masaryk ur. 14 kwietnia 1886 r. Studia ukończył w Pradze, a później Akademię Handlową w St. Zjedn. Po odzyskaniu niepodległości przez Czechosłowację, w wyniku pierwszej wojny światowej, Jan Masaryk z ramienia swego rządu pełnił funkcje na placówkach dyplomatycznych w Waszyngtonie, a później w Londynie. W czasie drugiej wojny światowej w czechosłowackim emigracyjnym rządzie w Londynie jest ministrem spraw zagranicznych. W cotygodniowych pogadankach do kraju zagrzewa swych rodaków do wytrwania i oporu przeciw germańskiemu najeźdźcy. Po uwolnieniu Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego Jan Masaryk wchodzi do rządu jako minister spraw zagranicznych. I na tym stanowisku, tak jak i całym swym życiem, służy wiernie sprawie i interesom Czechosłowacji. Przyczynił się do wzmocnienia sojuszu Czechosłowacji ze Zw. Radzieckim i słowiańskimi republikami ludowymi.

Jan Masaryk cieszył się wśród swego społeczeństwa dużym szacunkiem, sympatią i popularnością. I nie dlatego tylko, że był synem wielkiego Tomasza Masaryka, budowniczego i pierwszego prezydenta Czechosłowacji po uprzedniej wojnie światowej, ale dzięki swym osobistym walorom i ofiarnej pracy w służbie Narodu i Państwa.

Będąc szereg lat w krajach anglosaskich miał tam wielu przyjaciół i to

na wysokich stanowiskach państwowych. I tu właśnie leży źródło jego tragedii.

Ci rzekomi przyjaciele anglosascy starali się wyrzucić nacisk na Masaryka, aby poszedł na pasku ich polityki i zwalczał w Czechosłowacji postępowe ruchy ludowe. Masaryk zdecydowanie się temu sprzeciwił i po ostatnich przeobrażeniach w Czechosłowacji opowiedział się wyraźnie za premierem Gottwaldem i postępowymi ruchami swego kraju. Od tej pory począł otrzymywać szereg listów od Anglosasów i ich zwolenników z pogróżkami i wymysłami. To też można by twierdzić, że moralnymi sprawcami jego tragicznego zgonu są Anglosasi.

Tragicznej nocy, w której popełnił samobójstwo, rzucając się z okna na betonowy dziedzińiec, był wielce rozdrażniony. Świadczy o tym jego stanie pozostawiona wielka ilość niedopalków papierosowych i stopy rozrzuconych listów i depesz z pogróżkami.

Według tradycji czeskiej ostatni akt urzędowy, podpisany przez ministra przed zgonem, jest testamentem dla narodu. Ostatnim aktem urzędowym, podpisanym przez Jana Masaryka, była depesza z okazji rocznicy paktu polsko-czechosłowackiego, do naszego ministra spraw zagr. Z. Modzelewskiego. W depeszy tej Masaryk stwierdził, że przyjaźń polsko-czechosłowacka jest konieczna, niezmienna i wieczna.

Wyrażając współczucie bratniemu narodowi czeskiemu i słowackiemu z powodu tragicznego zgonu J. Masaryka, możemy zapewnić, że jego ostatnie życzenie i my wypełnimy dla dobra Polski i Czechosłowacji, dla dobra pokoju i bezpieczeństwa.



# KRONIKA MIĘDZYKRAJOWA

## Gwałciciele umów — zagrażają pokojowi

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Był czas, że przeciw szerzeniu się epidemii bezprawia w świecie składano gorące protesty. Protestowano słownie przeciw wszystkim wykroczeniom Hitlera, Mussoliniego czy Cesarza Japonii, którzy nie wywiązali się z zawartych umów międzynarodowych, omijając je różnymi sztuczkami dyplomatycznymi lub wprost brutalnie je pogwałcając.

Dzisiaj na tę samą niebezpieczną drogę, wiodącą świat do nowej katastrofy wojennej, wsiąpił politycy anglosascy i ich zachodnio-europejscy zwolennicy. To, nad czym radzono na konferencji trzech w Londynie bądź na konferencji pięciu w Brukseli, jest niczym innym, jak jawnym pogwałceniem podpisanych uprzednio zobowiązań międzynarodowych, zmierzaniem do podziału świata co w konsekwencji doprowadzić może do naruszenia bezpieczeństwa i pokoju i do nowej zawieruchy wojennej.

### KULISY KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Konferencja trzech, a później od 26. II. br. z udziałem przedstawicieli Beneluxu zakończyła swe obrady w dniu 7. III. Mimo nacisku St. Zjedn. nie powzięto żadnych decydujących uchwał, tak że Marshall zwalający tę konferencję doznał zawodu. Nie mniej przedyskutowano szereg spraw związanych z odbudową Niemiec, powiązaniem Bizonii ze strefą okupowaną przez Francję i postanowiono, aby Niemcy wzięły udział przez swego przedstawiciela w nadchodzącej konferencji szesnastu państw marszałkowskich.

Tematy obrad jak i próba wciągania Niemiec do gospodarczej i politycznej współpracy z innymi narodami, bez ustalenia dla nich warunków pokojowych i ściągnięcia reparacji wojennych i bez zasięgnięcia opinii Zw. Radz. jest już jawnym pogwałceniem postanowień japońskich, amerykańskich i poczańskich. Trągać w opinię publiczną oświadczenia zarządu tamtych umów i zobowiązań międzynarodowych pro paganda anglosaska stara się sprowadzić

konferencję londyńską do roli konsultacji ekspertów, czyni to i dlatego, że rozbieżność zdań między St. Zjedn. a Francją i krajami Beneluxu nie wykazały jedności konferencji i nie doprowadziły do uzgodnienia pogłędów w sprawie Niemiec.

### MONTOWANIE BLOKU ZACHODNIEGO

St. Zjedn. nie rezygnują ze swych imperialistycznych celów. Niepowodzenie konferencji trzech w Londynie w smontowaniu szybkiego Niemiec do Bloku Zachodniego, skłoniło je, aby bez ich jawnego udziału, na propozycję Bevin'a odbyła się konferencja W. Brytanii, Francji i Beneluxu, której głównym zadaniem byłoby smontowanie bloku zachodniego, opartego na ścisłej współpracy wojskowej i gospodarczej przy uwzględnieniu odbudowy potencjału niemieckiego. Konferencja taka została zwołana do Brukseli.

Na wspomnianej konferencji specjalną misję ma wykonać Bevin. Dzięki pewnym ustępstwom na rzecz Francji (dopuszczenie jej do kontrolowania Zagłębia Ruhry) jak i w stosunku do państw Beneluxu, ma zostać zawarte przymierze wojskowe, działające automatycznie w udzielaniu pomocy, bez odwoływania się do ONZ i Rady Bezpieczeństwa. Jest to więc sojusz o wybitnie agresywnym charakterze. Celem sprawniejszego jego działania ma nastąpić reorganizacja armii wspomnianych pięciu państw i standaryzacja broni i baz wojskowych według modelu i planów USA, na co wspomniane państwa otrzymają kredyty marszałkowskie.

### PROTESTACYJNA NOTA ZSRR

Dla każdego, śledzącego uważnie bieg wywarzeń politycznych i pamiętającego postanowienia japońskie czy poczańskie staje się jasnym, że narady zarówno w Londynie jak i Brukseli są sabotowaniem prac Rady Ministrów Spraw. Zagr. i wywołaniem Sojuszniczej Rady Kontroli dla

Niemiec, przez co naruszają porozumienie 4 mocarstw i stają się bezprawnymi aktami imperialistycznego kapitalizmu.

Jasne i wyraźne sformułowanie tego stanu rzeczy zawiera protestacyjna nota ZSRR wystosowana do rządów W. Brytanii, St. Zjedn. i Francji. Nota ta stwierdza:

1) Mimo zapewnień rządów USA i W. Brytanii, że państwa te nie mają zamiaru utworzenia separatystycznego państwa niemieckiego, na konferencji frankfurckiej takie państwo niemieckie zostało utworzone i są dalsze usiłowania włączenia do niego okupacyjnej strefy francuskiej.

2) Takie załatwianie jednostronnie sprawy niemieckiej jest zerwaniem umowy o Radzie Kontroli i umowy poczdamskiej o Radzie Min. Spraw Zagr.

3) Zwołanie konferencji dla sprawy Niemiec bez udziału ZSRR jest pogwałceniem umowy o Radzie Ministrów. Jest to konsekwencja uprawianej polityki przez Anglosasów, którzy systematycznie odrzucają wszystkie wnioski radzieckie, zmierzające do załatwienia sprawy niemieckiej zgodnie z interesami wszystkich państw sojuszniczych, a tak przez Niemców pokrzywdzonych.

4) Plan Marschalla odbudowujący gwałtownie Niemcy, a zwłaszcza niemiecką magnaterię przemysłową, bez ustalenia nawet zobowiązań Niemiec do naprawienia szkód wyrządzonych państwom sojusznikom jest niebezpieczeństwem tworzenia z Niemiec Zachodnich bazy strategicznej dla przyszłej agresji w Europie. Z planem tym łączy się ściśle próba utworzenia Bloku Zachodniego, który dąży do rozbięcia Europy, co nie ma nic wspólnego z wzmocnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

5) Taka polityka uprawiana przez kapitalistyczne koła anglosaskie (dźwie na rękę podżegaczom wojennym i imperialistom, to też Zw. Radz. potwierdza swą deklarację) decyzyje przygotowane na tych konferencjach nie mogą mieć mocy prawnej i autorytetu międzynarodowego.

### OBRADY W PALESTYNY

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła propozycję St. Zjedn. aby wielka piątka (Zw. Radz., USA, W. Brytania, Chiny i Francja) zpadła na miejscu sytuacji w Palestynie, która wywołuje tyle niepokojów i złożyła sprawozdanie w ciągu 10 dni. W. Brytania odmówiła swego udziału, wobec czego delegaci pozostałych 4 mocarstw ustalili porządek obrad nad sytuacją w Palestynie. Obejmować on będzie następujące sprawy: istnienie zagrożenia pokoju w Palestynie, zagadnienie zorganizowania tymczasowego rządu, organizację milicji, zagadnienie międzynarodowych sił zbrojnych dla Palestyny, możliwości pogodzenia Żydów z Arabami i wzięcie udziału w ich wspólnych naradach.

## Świat w ciągu tygodnia

**HISZPANIA — FRANCJA.** Pod naciskiem USA rząd francuski otworzył granicę hiszpańsko-francuską. Nie ograniczył się jednak tylko do tego kroku. Obecnie rozważana jest we Francji sprawa nawiązania z faszystowską Hiszpanią stosunków dyplomatycznych.

**GRECJA PROWOKUJE ALBANIĘ.** Ministerstwo spraw zagran. Albanii ogłosiło szereg dokumentów, w których udowodniono, że monarchistyczny rząd grecki dokonał od 15. IV. 45 r. do marca br. 440 prowokacji z lądu, morza i powietrza. Prowokacje te były wspomagane przez USA i W. Brytanię. Jest to jawne wykroczenie przeciw pokojowi i postanowieniom ONZ.

**PLAN MARSHALLA ODRZUCZONY.** Mimo wysiłków senatora Vanderberga nie dojdzie w najbliższym tygodniu do głosowania nad planem Marshalla w

sensie amerykańskim. Opozycja wniosła szereg poprawek, odnoszących się przeważnie do zmniejszenia kredytów dla Europy Zachodniej. Ta zwłoka w uchwaleniu planu Marshalla i stałe pomniejszanie wysokości jego kredytów budzi zrozumiałą nieufność w państwach, które przystąpiły do tego planu. Z tych samych względów również niezadowolone amerykańskich kół rządowych, któreby chciały widzieć uchwalenie planu przed wyborami we Włoszech.

**WŁOSKA TAKTYKA ANGLOSASÓW.** W związku ze zbliżającymi się wyborami we Włoszech Anglosasi za wszelką cenę pragną uchronić rząd de Gasperiego od kompromitacji. W wyniku tej taktyki wstrzymują się od wypowiedzi co do przyszłych losów b. kolonii włoskich i na radzie wiceministrów Wielkiej Czwórki stosują grę na zwłokę. Tę zdradziecką politykę dla narodu włoskiego popierają reakcyjni włoscy.

### METODY USA

„OVERSEAS NEWS AGENCY” przynosi wiadomość, że w St. Zjedn. oczekuje się tego, że partyzanci greccy spowodują „incydent”, który pozwoli St. Zjedn. wzięc czynny udział w „małej wojnie” greckiej. Obecnie jest już w tym kierunku rozpoczęta akcja w Kongresie USA. Chodzi tylko o wywołanie pozorów celem poruszenia opinii publicznej St. Zjed. Aczkolwiek Kongres amerykański nie upoważnia rządu do posługiwania się wojskiem na terytorium Grecji, to jednak zezwala na używanie go jako ochrony amerykańskich doradców wojskowych. Ewentualnym incydem spowodowanym przez wojska ludowe gen. Markosa, według podobnych życzeń imperialistów amerykańskich, mogłoby być wzięcie do niewoli przez partyzantów greckich — amerykańskich doradców wojskowych i rozgłoszenie później o ich brutalnym traktowaniu.

### WOKŁ BLOKU ZACHODNIEGO

Omawiając popieranie przez Churchill'a Bloku Zachodniego tygodnik „NEW STATESMAN AND NATION” stwierdza, że: „prowadzić politykę socjalistyczną winno oznaczać jak bezsensownym jest prowadzenie polityki „mocnej” ponad własne siły. Obecnie W. Brytania nie jest w stanie prowadzić nawet drugorzędnej wojny, więc poco dyskutować o sojuszu w chwili, gdy żadne z państw Europy Zachodniej nie posiada odpowiedniej siły militarnej do zaofiarowania. Również i wszelkie projekty unii politycznej są niebezpieczne, gdyż pogłębiają różnicę między Wschodem a Zachodem”.

### KATOLICY PROTEKTORZY

W związku z ogłoszoną deklaracją kardynałów i arcybiskupów francuskich, w której poruszają podwyżkę plac, domagają się funduszy dla szkół katolickich i zwolnienia jeńców niemieckich oraz szerokiej amnestii dla kolaborantów i zwolenników Vichy, dzienniki francuskie wyrażają swe oburzenie.

I tak „HUMANITE” stwierdza, że apel na temat niedostatecznych plac jest ułatwieniem polknięcia gorzkiej pigułki w kwestii szkół katolickich i amnestii dla zdrajców.

Nawet reakcyjna „AURORA” zwraca uwagę, że żądanie zawarte w deklaracji, zwolnienia jeńców niemieckich, podrażnić może umysły uczciwych ludzi.

### PLAN DLA IRANU

Dziennik irański „DADAR” publikuje, że przedstawiciele USA opracowują plan trzyletni dla Iranu. Plan ten oznacza całkowite opanowanie Iranu przez St. Zjed. i ma być on wykonywany na wzór turecki. Największą wagę w tym planie Amerykanie poświęcają budowie szos strategicznych, lotnisk i reorganizacji armii na wzór amerykański.

### ODBUDOWA WEHRMACHTU

Dziennik „BERLINER ZEITUNG” donosi, że na czołowe stanowiska w policji bawarskiej są wysuwani, b. oficerowie niemieckiej armii. Już pod koniec ubiegłego roku liczba ich wynosiła 175 pułkowników i poruczników, zatrudnionych jako szefowie i organizatorzy, komendanci i doradcy policyjni. Cała budowa organizacyjna policji bawarskiej, regulamin służby i jej skoszarowanie, świadczą wymownie, że może być ona w każdej chwili przekształcona w armię niemiecką i stać się jej trzonem.

### DE GAULLE ZA NIEMCAMI

De Gaulle w swym przemówieniu w Compiègne wypowiedział się za dopuszczeniem Niemiec do Unii Zachodniej, w związku z tym „DAILY MAIL” pisze: „Z tego samego Compiègne, które było świadkiem upokorzenia Niemiec w 1918 r., a później upokorzenia Francji w 1940 r., obecnie przywódca walczącej Francji wyciąga rękę przyjaźni do dawnego wroga”. Oznaczałoby to zdaniem dziennika, niebezpieczny zwrot w polityce francuskiej.

## W kręgu spraw — pozaeuropejskich

Agresywny imperializm USA — zmusza do spokoju i siłę zamieszanie nie tylko w krajach europejskich, ale i w innych częściach świata. Tam gdzie może działa otwarcie, tam gdzie nie wypada, dąży do użycia za pośrednictwem innych państw. Dotyczy to przede wszystkim tych zagadnień, w których St. Zjedn. pragną wypuścić W. Brytanię i oduczyć po niej spadek.

Wymownym tego przykładem są obecne spory między państw amerykańskich z W. Brytanią. Spor o Honduras, wyspy Falklandzkie lub terytorium antarktyczne są zyszerowane przez USA, które ze względów strategicznych, komunikacyjnych czy bogactw naturalnych pragną je mieć pod swą kontrolą.

### SPÓR W. BRYTANII Z GUATEMALĄ

Mała republika amerykańska Guatemala wniosła pretensje, aby sąsiadująca z nią kolonia brytyjska Honduras została włączona do jej terytorium. W odpowiedzi na to rząd brytyjski wysłał okręt wojenne do portu Belize w Hondurasie i stwierdził, że kolonia ta jest od stu lat pod zarządem brytyjskim, a obecny spor może tylko rozpastrzyć trybunał międzynarodowy. Nie zadowolono to Guatemali, która rozpoczęła koncentrację swej, niewielkiej armii na pograniczu Hondurasu brytyjskiego. Spor zaognia się. Nastorzy posłowie parlamentu Guatemali domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią.

Spór o Honduras podobnie jak i spór o wyspy Falklandzkie nie ma nic wspólnego z dążnościami wyzwoleniczymi ludów. Kraje Ameryki łacińskiej są zbyt zacołane i stoją na bardzo niskim poziomie.

Gdy sobie przypomnimy postanowienia panamerykańskiej konferencji w Petropolis, na której St. Zjedn. zobowiązały się bronić interesów terytorialnych państw amerykańskich, spory te nabiorą innego i rzeczywistego wyrazu. Stały się fragmentem walki między starym imperializmem brytyjskim a młodym imperializmem USA.

### AZJATYCKA POLUDNIOWO-WSCHODNIA FEDERACJA

Zupełnie inny charakter posiadała konferencja w Bangkoku przedstawicieli Burmy, Sjamu, Indonezji, Wietnamu, Filipin

# TYGODNIK GOSPODARCZY

## Uprawa zbóż jarych

Zboża jare w naszej produkcji roślinnej zajmują poważne miejsce.

Przed wojną obszar ich upraw wynosił ok. 60% upraw ozimych. Niewątpliwie i po wojnie sytuacja nie uległa większym zmianom. Dlatego uprawie zbóż jarych należy poświęcić dużo uwagi. Zboża jare to: pszenica jara, jęczmień i owies. Uprawa pod nie właściwie zaczyna się zaraz po żniwach podorywką, niszczeniem chwastów przez jesień i głęboką orką na zimę, pozostawioną w ostrej skibie. Przy orce pod owies można orać najgłębiej, jak tylko pozwala warstwa gleby, pod jęczmień i pszenicę nie potrzeba orać głębiej jak 14 — 16 cm.

Uprawy wiosenne wykonuje się możliwie najwcześniej przez wyrównanie pola włoką. Włoka jest to narzędzie, składające się z trzech do czterech beleczek drewnianych, połączonych łańcuchami. Ciągacze narządzia na ukos do wykonanej orki, wyrównamy powierzchnię roli. Można jej użyć wtedy, gdy wierzchołki skib podechną na tyle, że nie będą się rozmazywać. Pole zaloczone nagrzewa się silniej, to też zaraz wschodzą chwasty, które broną się niszczy.

Najlepsza uprawa na wiosnę, to najmniej grzebać w ziemi. Stosując na wiosnę nawozy sztuczne, trzeba sól potasową dać najwcześniej, najlepiej wysiać pod włokę. Superfosfat i nawozy azotowe dają się bezpośrednio przed siewem. Siał należy najwcześniej pszenicę jarą i owies, tylko siewnikiem. Stosując siewnik tak trzeba uregulować ciężarki, żeby ziarno nie dostawało się głębiej do ziemi jak na półtora cm.

Co do pszenicy jarej, to w uprawie i wymaganiach co do gleby, klimatu i stanowiska nie różni się od pszenicy ozimych. Pszenica musi być siana tak wcześnie, jak tylko można wjechać na pole siewnikiem. Udanie się pszenicy zależy od szybkich

wschodów i rozkrzewienia się. Z nawozów sztucznych dajemy sól potasową, superfosfat i azotowe, ile dać, to zależy od tego co było przed tym na polu. Pszenicę sieje się w rzędy 18 — 25 cm, dla obróbki międzyrzędowej. W rzędy jednak trzeba siać gęsto, na 1 ha wychodzi doborowego ziarna 150 — 160 kg.

Po wejściu pszenicy, gdy wyraźnie zaznacza się rzędy, bronujemy ją lekkimi bronami. Później puszcza się na ukos ciężką broną.

Bronowanie przyczynia się do krzewienia pszenicy.

Bronować można parę razy, zawsze po zalewie i gdy pojawiają się chwasty. Nie można go już wykonywać, gdy pszenica dojdzie do 15 — 18 cm. wysokości.

Jęczmień zależnie od terenu uprawy posiada różne właściwości i przeznaczenie. Najwartościowsze ziarno handlowe, nadające się do przerobu browarnianego, a w cenie nie ustępujące pszenicy — daje jęczmień dwurzędowy, o ziarnie dużym, dobrze wypełnionym, o wysokiej zawartości skrobi. Taki jęczmień może być uprawiany tylko na glebach dobrych.

Mniej wybredne są jęczmień dla celów przemysłowych i pastewnych.

Za najlepsze stanowisko na jęczmień należy uważać po ziemniakach. Po burakach o tyle nie jest wskazany siew jęczmienia, gdyż ulega on tym samym szkodnikom (nematodom), co buraki. Nawożenie pomocnicze pod jęczmień w normalnych warunkach polega na zasileniu głównie potasem i fosforem (sól potasowej 150—200 kg na ha, a 40% o połowę mniej i superfosfatu 200 — 250 kg). Na glebach uboższych należy zasilić jęczmień azotowymi.

Jęczmień wymaga siewu w ziemię dobrze wygrzaną, dlatego jest siany po pszenicy i owsie. Na hektar trzeba 120 — 140 kg dorodnego nasienia, siejąc siewnikiem. Wielu praktyków woli gęstszy rozstaw

rzędów. Gdy się sieje rzadziej, jęczmień wypuszcza pędy boczne, które dojrzewają później od pędu głównego, co daje nierównie ziarno. Przy jęczmieniu browarnianym jest to niedopuszczalne.

Największym wrogiem wschodzącego jęczmienia jest skorupa, o ile po zasiewie przejdą silniejsze deszcze, albo nastąpi spiekota. Wtedy trzeba skorupę zerwać lekką broną, jeśli bronowanie nie jest za silne, nie tylko nie zaszkodzi kielkującemu ziarnu, ale otwierając glebę, umożliwi równomierne wschody, równomierne kłoszenie się i jednoczesne dojrzewanie.

W jęczmieniu lubi rosnąć oset. Należy pamiętać o stałym wycinaniu go. Wsiewki koniczyny, jeśli jęczmień przeznaczony jest na przemiał i paszę, nie szkodzą. Nie są jednak pożądane w jęczmieniu browarnianym.

Owies sieje się najwcześniej. Przysłowie mówi: „siej owies w błoto, będziesz zbierał złoto”. Owies ma silne korzenie, dlatego umie zdobyć pokarm wszędzie. Jednak gdy się pole wynawozi pod owies — nadzwyczaj się za to odwdzięcza. Z nawozów pomocniczych wyraźnie podnosi plony owsa kombinacja azotowo-potasowa. Superfosfatu nie należy dawać, gdyż owies sam znajdzie fosfor w glebie.

Na dobrze uprawianych polach na ha przy siewie siewnikiem trzeba od 100 — 120 kg ziarna. Owies dobrze się krzewi. Siany gęsto musi być bronowany. Pierwsze bronowanie — to lekkie posiewne bronny w 5 dni po siewie. One nie zniszczą owsa, niszczą tylko wschodzącą ognicę, najgroźniejszy wróg owsa. Po wejściu bronowanie wzmacnia krzewienie się.

Owies siany w rzędy szerokie bronuje się lekkimi bronami na 6 dzień po siewie. Gdy ma już drugi listek bronuje się go ciężkimi bronami, a gdy ujmie się dobrze, oplaca się rzędy przejść z motyczką, a potem opelaczem, zaopatrzonym w głębosze. W lata suche oplaca się ta praca. (j)

### Kredyty państwowe na wiosenną akcję siewną

Na cele wiosennej akcji siewnej na ziemiach dawnych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło dla indywidualnych gospodarstw rolnych:

1) kredyty krótkoterminowe: a) na zakup nasion siewnych — 310.000.000 zł., b) na zakup nawozów sztucznych — 121.000.000 zł.;

2) kredyty średnioterminowe na wykonanie orki — 80.000.000 zł. Łączna suma kredytów wynosi 511.000.000 zł.

Z tego województwa: warszawskie, lubelskie, rzeszowskie, krakowskie, białostockie i pomorskie otrzymały po 5.000 ton ziarna siewnego (owies, jęczmień, pszenica) w cenie po 5.100 zł. za kwintal pszenicy, 3.500 zł. za kwintal owsa i jęczmienia.

Rozdział kredytów w terenie (pieniężnych przez Oddziały Państwowego Banku Rolnego, zbożowych poprzez placówki terenowe „Spolem”) odbywa się przy udziale i pod kontrolą Wojewódzkich i Powiatowych Komisji Siewnych, w których skład wchodzi: przedstawiciele: Rad Narodowych, działów Rolnictwa i R. R., urzędów wojewódzkich, Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowego Banku Rolnego, oraz innych instytucji według uznania wojewody.

Kredyty średnioterminowe na orki otrzymują następujące województwa: warszawskie, białostockie, rzeszowskie, lubelskie, krakowskie, kieleckie, gdańskie.

### Odbudowa wsi w 1948 r.

W roku bieżącym przy pomocy państwa ma być odbudowanych 33 tysiące zagrod. Akcja odbudowy wsi koncentruje się głównie na terenach o najlepszej glebie, by tereny te na przedzie ożywić. Idzie to po linii dążenia do zdobycia na przedzie samowystarczalności żywnościowej. Zagrod poparcelacyjnych przy pomocy państwa w roku bieżącym zbuduje się około tysiąca — w czterech województwach: warszawskim, łódzkim, poznańskim i bydgoskim. Zabudowę poparcelacyjną będzie się prowadzić tylko w tych wsiach, gdzie sprawa regulacji wsi są załatwione. Pomoc na zagrodę sięga do 500 tys. zł. na zagrodę.

Wzorowych zagrod różnych typów w 1948 r. ma być wybudowanych 44. Celem umożliwienia odbudowy i zabudowy rolnikom w okolicach o większych potrzebach budowlanych zostanie zorganizowanych 700 magazynów materiałowych.

Celem zapoznania chłopów i rzemieślników wiejskich z nowymi, ulepszonymi formami zabudowy organizuje się poradnictwo budowlane. W tym roku ma być przeszkolonych 650 gminnych instruktorów budowlanych. (j.)

### Maszyny rolnicze na raty

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego — Biuro Sprzedaży Maszyn Rolniczych wprowadza z terminem do 30 czerwca b. r. sprzedaż na raty maszyn, które mogą być szybko dostarczone, a więc: młocarni, sieczkarni, kieratów, wialni, parników i wozów gospodarskich.

Rolnik po wpłaceniu co najmniej 30 procent wartości maszyny, resztę należności płacić będzie w ciągu 9-ciu miesięcy w ratach, których terminy będą tak rozłożone, aby płatność większej części należności była dogodna dla nabywcy.

Formalności przy zakupie oraz formy zabezpieczenia uproszczone są jak najbardziej, aby uniknąć jakichkolwiek trudności dla kupujących i zbędnych manipulacji.

Sprzedaż na raty zajmą się wszystkie Spółdzielnie, Punkty Sprzedaży przy Państwowych Fabrykach Maszyn Rolniczych, Hurtownie własne oraz uprawnieni kupcy prywatni.

### Podwyższenie składek ubezpieczeniowych

Ministerstwo Skarbu zatwierdziło dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych podwyżkę szacunków ubezpieczeniowych od ognia budowlani i ruchomości w gospodarstwach rolnych. Przeciętna składka roczna od ubezpieczenia budynków wyniesie dla gospodarstwa rolnego około 1.150 złotych, a od ubezpieczenia ruchomości rolnych około 100 zł. z hektara ziemi. Składki płatne są w dwóch ratach.

## Krzewy owocowe w gospodarstwie

Bardzo często spotyka się gospodarstwa, które nawet na własne potrzeby nie mają drzew owocowych. A nawet, gdy mają sadki, to uzyskują z nich owoc dopiero pod koniec lipca. I tam zbyt długo trzeba czekać na niego. Owoc jednak możemy mieć już w połowie czerwca, sadząc krzewy owocowe tj. porzeczki, maliny, truskawki czy poziomki. Uprawa krzewów owocowych odznacza się wielu zaletami. Przede wszystkim owocują one kilka lat, począwszy od drugiego, a nawet od pierwszego roku po posadzeniu. Koszt założenia i utrzymania plantacji jest niewielki, wystarczy trochę wysiłku.

Owoców krzewów owocowych nie można przechowywać długo, trzeba je zaraz spożywać, albo przerabiać. Napłatniej przerabiać je na wino, które wyrabiane domowym sposobem winno u nas ze wsi wyprzedzić naniec spirytusowe. Głównie jednak warto mieć przy domu niewielki jagodnik dla uzyskania świeżego owocu na początku lata. W jagodach znajduje się cukier, różne sole mineralne i kwasy organiczne — składniki bardzo wartościowe, szczególnie dla dzieci. Jeden kilogram truskawek zawiera 4 razy więcej wapnia i 2 razy więcej fosforu niż ta sama ilość mięsa. Prócz związków mineralnych jagody zawierają witaminy. Porzeczka czarna zawiera 100 razy więcej witaminy C niż gruszki i jabłka. Ponadto ma ona dużo pektyn — to jest ciał galaretujących. Sok z czarnej porzeczki gotowany galaretowaciej. W małym ogródku prowadzonym na własne potrzeby jagodnik, może się udać na każdej glebie, trzeba ją tylko doprawić głęboką obróbką, zasilić kompostem lub torfem odkwaszonym. Jagodnik wymaga jednak dostatecznej wilgoci w glebie.

Nie wymaga ogrodzeń plotem, dobrze jednak go obsadzić z północy, wschodu i zachodu świerkami, albo innymi zaciszającymi drzewami czy krzewami.

Istnieje sporo odmian krzewów owocowych posiadających różne właściwości. Trudno tu na tym miejscu wyliczać, ale warto, zakładając plantację na kilka czy kilkanaście lat, dobrać odmiany najlepsze, nie szczędzić grosza na sadzonki i wysiłku organizacyjnego w gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, żeby w gminie, w jednej z resztówek założyć plantację sadzonkową, plantację — matkę dla chłopskich ogródków.

Maliny sadi się w rzędy. Międzyrzędzia wynoszą 2—2,5 m. Kierunek rzędów z północy na południe. W rzędach dajemy rozstaw tj. krzak od krzaka powinien być od 50—70 cm. zależnie od odmiany. Po zasadzeniu sadzonki maliny, trzeba ją dobrze udeptać. Pęd skraca się o połowę długości. Trzeba jednak przy tych pracach uważać, aby nie obkruszyć pączków. Malinik na jednym miejscu dobrze owocuje do lat 6—8. Zanim maliny się rokrzewią trzeba dobrze pielęgnować międzyrzędzia. W pierwszym roku można na nich uprawiać kapustę, buraki ewiklowe, fasole. Malinik, najlepiej zakładać jesienią, ale wczesną wiosną też.

Porzeczki dobrze owocują 10 do 12 lat. Sadzonki porzeczki łatwo przygotować samemu, mając jednoroczne pędy, pewnych odmian. Kawalki 15—20 cm. takich pędów, sadzone w pulchną, próchniczną ziemię we wrześniu na drugą jesień dają ładnie ukorzeniony materiał szkółkowy. Do sadzenia bierze się sadzonki dwuletnie, winny one być wyrosnięte i mieć 5—8 silnych pędów, korzenie równomiernie rozwinięte, zdrowe i niepokaleczone. Sadi się w rzędy z północy na południe o rozstawie 2,5 m. na 2 m. W pierwszych latach po posadzeniu w międzyrzędzach można uprawiać niektóre warzywa. Później trzeba między rzędami utrzymywać ziemię w czystości. Porzeczki potrzebują dużo próchnicy — dlatego trzeba je nawozić kompostem.

Ważną rzeczą jest cięcie porzeczki, ma ono na celu podniesienia owocowania. Pędy starsze niż 4—5 lat całkowicie usuwa się z krzaka.

Truskawki o tyle są lepsze od malin i porzeczki, że dają owoc już w pierwszym roku, owoc smaczny i najwcześniejszy. Truskawki mogą dawać plony 5—8 lat. Potrzebują wiele wilgoci, więc przy zakładaniu plantacji, trzeba zawnieszyć jak im zapewnić wilgoć w okresie owocowania. Przygotowanie ogródka pod truskawki polega na przekopaniu ziemi szpadlem z obfitą dawką nawozu, możliwie przegniłego kompostowego. Po dwóch tygodniach można już sadzić. Truskawki sadi się w odległości 50 na 50 cm. w kwadrat. Sadzonki muszą być znanej odmiany, zdrowe. Rozsada powinna mieć obfite i długie korzenie 5—6 liści i nieuszkodzone „serduszka”. Przy sadzeniu nie wolno zawiązać korzeni, sadić zbyt płytko lub zbyt głęboko. Sadić można wczesną wiosną. Ważną jest

pielęgnacja truskawek. Na wiosnę każdy krzak ogarnia się ziemią, gdyż zimą często je wysadza mróz. Nieogarnięte — wysychają. Międzyrzędzia muszą być utrzymywane w czystości, w sierpniu lub wrześniu na rok przyszy daje się obornik lub kompost, przy krywa się go w międzyrzędziach planetem. Niepotrzebne rozłogi tzw. „wasy” przycina się sekatorem. Obrywanie albo obcinanie szpadlem uszkadza krzaki. Na zimę lekko przyrzuca się czymkolwiek, aby miał się gdzie zatrzymać śnieg. Jeśli hoduje się gęsi, i jak to często bywa, chodzi ich po parę sztuk koło domu całą zimą, trzeba na truskawki nakłaść nieco gałęzi, jeśli nie są ogrodzone. Inaczej zimą wyskubią je gęsi do korzeni.

M. J.

### Budulec z odpadków tartacznych

Dotąd dużo drzewa marnuje się przy obróbce. Pozostają gałęzie, trociny, kora, wybrukowane deski i t. p. Wskutek tego wykorzystuje się drzewo w tartakach tylko w 60 proc., a w fabrykach dytki tylko w 40 proc. Jest to duże marnotrawstwo tak cennego surowca. Żeby go uniknąć w miejscowości Czarna Woda, pow. Starogard, buduje się wielką fabrykę, która z odpadków tartacznych będzie produkowała tak zwane płyty pilśniowe. Produkcja ta polega na rozraniu drewna na włókna, a następnie sprasowania ich pod dużym ciśnieniem i przy ciepłocie około 150 stopni C. Płyty mogą być miękkie, o właściwości korka i twarde. Są doskonałym materiałem w budownictwie. Fabryka w Czarnej Wodzie ma wytwarzać rocznie 18 tysięcy ton płyt, z tego 10 tys. twardych i 8 tys. miękkich. Pod koniec bieżącego roku zostaną wmontowane nowoczesne maszyny, zakupione w Szwecji i wtedy fabryka pójdzie w ruch. (j)

### 3.700 gospodarstw do obsadzenia

Jak podają „Chłopi” na podstawie prowizorycznych obliczeń stwierdzono, że na Pomorzu Szczecińskim znajduje się jeszcze około 3.700 nieobsadzonych gospodarstw rolnych, których zniszczenie zabudowań nie przekracza 25 proc.

MGR FRANCISZEK JURASZEK

# PLAN MARSHALLA

Od pewnego już czasu Stany Zjednoczone wkroczyły zdecydowanie na drogę agresywnej polityki światowej zarówno w sensie militarnym jak i gospodarczym.

Polityka ta zaczęła się prawie że zaraz po zakończeniu działań wojennych z Niemcami i Japonią. Spowodowana została szeregiem przyczyn, z których jedne mają swe źródło w samych Stanach Zjednoczonych, a drugie zostały spowodowane przez tych, w których interesie leży właśnie zakłócenie powojennego współzycia narodów. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że plan porozumienia aliantów, który nie powiódł się Hitlerowi w czasie wojny, obecnie święci prawdziwe triumfy.

Imperialistyczna polityka Stanów Zjednoczonych realizuje się w wielu formach, z których najpoważniejszą pod względem znaczenia i skutków jest t. zw. plan Marshalla. Wyłonił się on rzekomo dla niesienia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę, w rzeczywistości zaś jest manewrem o celach antysowieckich i proniemieckich.

Plan ten jest antysowieckim, gdyż zmierza do izolacji Związku Radzieckiego przez odciąganie odeń państw przy pomocy tego t. zw. planu Marshalla.

Dla tych samych antysowieckich celów plan Marshalla jest zarazem proniemieckim, bo w założeniach jego jest sprawa odbudowy Niemiec kapitalistycznych, które prędzej czy później, wejdą na tę samą drogę, na którą wszedł cesarz Wilhelm, a następnie Hitler.

W Zachodnich Niemczech nic się nie zmieniło i nic nie wskazuje, by w przyszłości miały nastąpić jakieś zmiany, które byłyby w stanie uniemożliwić dojście do nowej awantury wojennej. Do głosu doszli tam ludzie, którzy stawiają sobie za cel odbudowę przedwojennych Niemiec. Są to przede wszystkim kapitaliści, właściciele fabryk, kopalń, wielkich majątków ziemskich, byli członkowie partii hitlerowskiej itd. Przemysł wojenny i zbrojeniowy dotąd nie został jeszcze zlikwidowany, a o reformie rolnej i upaństwowieniu przemysłu nawet mowy nie ma w strefach będących pod okupacją Anglosasów.

Amerykański plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego wskazuje na to, że będzie to kuźnia zbrojeniowa i główna baza państwa Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom słowiańskim. W tym względzie istnieje zgodność interesów kapitału amerykańskiego z niemieckim.

Kapitał niemiecki chce się uchronić od długiej okupacji i chce stworzyć sobie jak najdogodniejsze warunki dla ciągłego zysku. Iżże mu w tym kierunku z pomocą właśnie kapitał amerykański, który przeraził się faktem, że mimo odniesienia zwycięstwa, jego możliwości zysku kurczą się w sposób widoczny na świecie. Dlatego obecni liderzy amerykańscy postanowili zbudować plan Marshalla jako tamę mającą zahamować i zatrzymać proces reform społecznych idących od środka Europy na zachód i południe.

Mając to na oku, plan Marshalla dąży do uzależnienia od Stan. Zjedn. państw, które skorzystają z jego pomocy. Zależność ta będzie różna, a będzie ona proporcjonalna do wysokości udzielanej pomocy oraz stopnia zagrożenia rewolucyjnego. Stany Zjednoczone weszły już na drogę stosowania brutalnej interwencji w krajach t. zw. zagrożonych, jak to ma miejsce w Grecji.

Plan Marshalla ma dostarczyć Stanom Zjedn. pozorów do stosowania interwencji, oczywiście dla ochrony interesów Stanów Zjedn. W tym celu Stany starają się o uzyskanie baz strategicznych za cenę udzielenia pomocy.

✕

Sama idea pomocy krajom zniszczonym przez wojnę jest i słuszna i szlachetna, jednakże z tym zastrzeżeniem, by nie miała w sobie ukrytych celów imperialistycznych, które mogłyby doprowadzić do nowej wojny. Stany Zjedn. jednak nie chciały się zgodzić na taką pomoc bezinteresowną, jakiej domagały się kraje słowiańskie, potrzebujące jej najwięcej. Słusznie też wystąpił publicznie z krytyką obecnego planu Marshalla H. Wallace, domagając się udzielenia pomocy przez Stany w ramach i pod kontrolą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

✕

Do planu Marshalla z miejsca nie przystąpiły kraje słowiańskie z dwóch zasadniczych przyczyn: a) Nie dopuszczenie do odbudowy kapitalistycznych Niemiec ich kosztem; b) Nie przystępowanie do

akcji, której celem jest akt wrogi w stosunku do jedyne go naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego.

W planie Marshalla kuje się oręż niemiecki, który kiedyś z całą pewnością skieruje się w stronę naszą. Anglosaskie mocarstwa wyraźnie dążą do odbudowy Niemiec kosztem Polski, kosztem naszych ziem zachodnich.

Z drugiej strony plan Marshalla entuzjastycznie przyjmują Niemcy w strefach anglo-amerykańskich. Inne państwa europejskie przyjmują pomoc marszallowską z pewnymi zastrzeżeniami. Nie mniej jednak pomoc tę przyjmują, ponieważ dla tych państw kwestią odrodzenia się Niemiec, imperialistycznych nie jest jeszcze kwestią ich życia. Rasistowskie Niemcy wydały wyrok śmierci na Żydów, Polaków, Rosjan, a następnie na resztę Słowian. O eksterminacji\*) Francuzów, Belgów czy Holendrów nie było jeszcze mowy. Jest co prawda dokument świadczący o zamiarze przesiedlenia Holendrów do Lubelszczyzny, na miejsce narodu polskiego, ale nie była by to jeszcze eksterminacja.

Dlatego niech się nikt nie dziwi dlaczego państwa słowiańskie ustosunkowały się do planu Marshalla negatywnie mimo rzeczywiste ogromnych potrzeb spowodowanych zniszczeniami wojennymi.

Państwa słowiańskie dały piękny przykład solidarności skierowanej przeciwko zamiarowi wciągnięcia ich w orbitę odbudowy Europy poprzez odbudowę imperialistycznych Niemiec ich kosztem i na ich ostateczną zgubę.

Kapitalistyczne sfery Stanów Zj., gdy zawiadła t. zw. dyplomacja atomowa, użyły innego środka, by obietnicą pomocy finansowej narzucić narodom warunki, które będą hamowały rozwój ekonomiczny. Proponowana pomoc będzie udzielona częściowo w formie bezzwrotnej. Jednakże jeśli weźmie się pod uwagę warunki jakie narzucić chcą Stany Zjedn., to pomoc ta mimo obfitego daru, okaże się wielkim ciężarem krepującym swobodny rozwój narodów.

Spośród wielu warunków tej pomocy wymienimy ważniejsze. Stany zastrzegają sobie prawo kontroli polityki finansowej w formie stałych doradców finansowych z głosem stanowczym. Istniejące dzisiaj systemy kontroli handlu zagranicznego mają być zniesione lub ograniczone do minimum, by otworzyć na oścież wrota dla robienia złotych interesów. W zamian za udzielenie pomocy Stany Zjedn. mają zażądać od dłużnika zezwolenia na pobudowanie baz strategicznych oraz udostępnienia wszelkich surowców o znaczeniu strategicznym.

W zamian za to Stany Zjedn. obiecują udzielić pomocy tylko w artykułach spożywczych, a w maszynach tylko o tyle o ile one będą służyły do produkcji artykułów żywności. Opracowuje się specjalny rozdziałnik nawozów sztucznych. Stany Zjedn. nie chcą udzielić pomocy dla celów odbudowy przemysłu, za jedynym wyjątkiem tylko Niemiec, których przemysł zostanie odbudowany w pierwszej kolejności, a następnie dopiero mają być odbudowane inne kraje Europy poprzez przemysł niemiecki. Chodzi tu oczywiście o ciężki przemysł niemiecki, który po odbudowaniu się stanie się najpotężniejszym w Europie i wtedy wystarczy niewiele, by Niemcy przeszły na politykę rewizji traktatów i wojny, podobnie jak to się stało po pierwszej wojnie światowej.

Tak wygląda pomoc Marshalla w najogólniejszych zarysach. Finansistom amerykańskim chodzi przede wszystkim o ich własny interes i nic ich to nie obchodzi, czy będzie on w zgodzie z interesem narodów, na terenach których będą działali.

Zbyteczne jest porównywanie szumnie ogłaszanej pomocy Marshalla z polityką pokoju, zrozumienia wzajemnego i pomocy ekonomicznej naszego wielkiego sojusznika radzieckiego.

Jeśli robimy to, to tylko dla wykazania kontrastu między polityką wyzysku i imperializmu amerykańskiego kapitalizmu, a planową i pokojową polityką wzajemnej pomocy we wszelkich dziedzinach nie wyłączając odbudowy naszego rodzimego przemysłu. Dzieje się to dlatego, ponieważ Związkowi Radzieckiemu obce jest pojęcie konkurencji kapitalistycznej. Związek Radziecki nie obawia się, że odbudowany z jego pomocą polski przemysł będzie konkurował z nim na rynkach światowych. Jest to niemożliwe. W istocie produkcji so-

\*) eksterminacja — wyniszczenie, zagłada.

jalistycznej, spółdzielczej, leży zadanie zaspokojenia potrzeb społecznych, a nie zysk, jak to jest w krajach o strukturze społeczno-gospodarczej kapitalistycznej. A przecież możliwości gospodarcze Zw. Radz. są daleko mniejsze od Stanów Zjedn., choćby z tej przyczyny, że straty i zniszczenia wojenne ZSRR sięgają w miliardy, podczas gdy Stany Zjedn. przez całą wojnę nie tylko nie zabrały zniszczeń, ale potężnie rozbudowały swój ciężki przemysł.

Polityka Zw. Radz. nie rzuca żadnych nieuzasadnionych wyroków potępienia, jak robią to Stany Zjedn. w odniesieniu np. do Polski. Chodzi tu o pożyczkę w Międzynarodowym Banku Odbud., który pod

presją USA odmawia udzielenia Polsce tej pożyczki. Mimo to, że Polska zamierzała użyć tę pożyczkę dla inwestycji w przemyśle węglowym, co przyczyniłoby się w znacznym stopniu do wzrostu eksportu polskiego węgla do krajów Europy, tak bardzo potrzebujących go dla własnych fabryk, a zatem i do odbudowy Europy.

Widać z tego, że nie o odbudowę Europy tu chodzi, a o coś innego. Tym czymś innym są kapitalistyczno-imperialistyczne Niemcy, z pomocą których ma być realizowany plan osaczenia i zahamowania procesów reform społecznych, które są wynikiem nie propagandy, a wad i błędów tkwiących w systemach kapitalistycznych. Tak jest we Francji i Włoszech. Do głosu dochodzi człowiek w szarej masie, by upomnieć się o swe naturalne prawo do życia, które nie zawsze może mu dać kapitalizm.

## Z życia Stronictwa

### Wojewódzki kurs ideowo-polityczny w Bydgoszczy

Władze Naczelne PSL wspólnie z władzami wojewódzkimi Stronictwa zorganizowały w dniach: 4, 5, 6 marca b. r. kurs ideologiczno-polityczny dla działaczy PSL z terenu woj. pomorskiego. Kurs odbył się w lokalu Zarz. Woj. PSL w Bydgoszczy, był to pierwszy tego rodzaju kurs wojewódzki, jaki zorganizowały władze Odrodzonego PSL.

Uczestników kursu było 57-miu, reprezentowali oni 16 powiatów woj. pomorskiego.

Na kursie prelegenci władz Naczelnych i Wojewódzkich PSL omówili w swych referatach aktualne sprawy Polski Ludowej i pozycję, jaką zajmuje w niej Odrodzone P. S. L.

W pierwszym dniu kursu, t. j. 4-go bm. uroczystego otwarcia dokonał prezes Zarz. Woj. kol. Romuald Wasilewski.

Zastępca sekretarza Naczelnego PSL kol. dr Thomas powitał kurs imieniem władz Naczelnych Stronictwa.

Pierwszym z wygłoszonych na kursie referatów był referat kol. dr. Thomasa. W tym obszernym referacie, zatytułowanym „Demokracja Ludowa”, dr Thomas wnikliwie omówił historię demokracji oraz jej nową formę — demokrację ludową.

W dniu tym nie wygłoszono więcej referatów, rozwinięto natomiast szeroką dyskusję.

Drugi dzień kursu zapoczątkował referat inspektora org. kol. Niedka p. t.: „Odrodzone PSL”. Prelegent zobrazował sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Stronictwa, zachodzącą w nim przemianę oraz nową drogę, którą idzie ono w chłopsko-robotniczym sojuszu ku lepszym jutru Polski Ludowej.

Następnym referatem był referat, omawiający działalność ZWM R. P. „Wici”, Ch. TPD, TUL-u i Tow. Burs i Stypendiów, wygłoszony przez kol. Fr. Pawłowskiego.

Kol. dr Sajdak wygłosił referat, omawiający ustrój Polski Ludowej, wyjaśnił także szereg nowych przepisów prawnych.

O znaczeniu prasy i propagandy w pracach Stronictwa mówili: prezes Wasilewski i dr Thomas. Ponadto prezes Wasilewski omówił historię prasy ludowej w Polsce.

Zagadnieniem Zw. Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielczości zajął się w swym referacie kol. Bonowicz.

Sprawy pracy organizacyjnej na terenie województwa, dyscypliny partyjnej i sprawy finansowe Zarz. Woj. omówił sekretarz Zarz. Woj. kol. Kowalski.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, która trwała do godz. 23.

Trzeci i ostatni dzień kursu minął pod znakiem spraw gospodarczych i współpracy partii politycznych.

Podstawą do omawiania spraw gospodarczych był referat kol. Górszczyka — kier. wydziału polityki gospodarczej, omawiający model gospodarczy Polski. Sprawa ta zajęto się w specjalny i rzeczowy sposób w dyskusji.

Referat o współpracy między PPR a PSL wygłosił I sekretarz Komitetu Woj. PPR ob. mjr Kuligowski, a referat o współpracy stronictw ludowych SL i PSL — przedstawiciel Zarz. Woj. SL ob. Maciejewski. Przedstawiciele obu tych partii omówili zasady współpracy ich partii z Odrodzonym P. S. L.

O godz. 17 prezes Wasilewski zamknął kurs dłuższym przemówieniem. Imieniem władz Naczelnych Stronictwa pożegnał kursistów kol. dr Thomas.

Na kursie reprezentowane były trzy generacje działaczy ludowych. Obok starszych działaczy ludowych byli miodzi wciarze. Na starszym uczestnikiem kursu był kol. Bauchrowicz, stary warszawski działacz plebisycytowy. Do młodych postaci należał kol. Rejkowa, matka peeselskich trojaczków.

Wiele, bardzo wiele, na kursie dyskutowano. Dyskutowano nie tylko na tematy związane bezpośrednio z treścią wygłoszonych referatów, wyoniono w dyskusji nowe aktualne tematy, wykazywano zarówno bóla, jak i pozytywne osiągnięcia. Dyskusja toczyła się nie tylko na sali wykładowej, gdyż nie wszystko to co chciano wypowiedzieć, mieściło się w ramach czasu przeznaczanego na dyskusję. Dyskutowano więc w każdej wolnej chwili od zajęć, choć było ich niewiele, dyskutowano w pokojach hotelowych do późnych godzin w nocy.

Organizacja kursu była bez zarzutu. Punktualność i niemal 100 proc. frekwencją kursistów na wykładach świadczyły o karności i wyrobieniu kursistów.

Trzy dni, które spędziliśmy na kursie, były okresem rzetelnej pracy. Program kursu przewidywał 7 godzin wykładów i dyskusji dziennie, lecz spędziliśmy na sali wykładowej 9 — 12 godzin dziennie, słuchając referatów i dyskutując.

Korzyści, jakie osiągnęliśmy z kursu są bardzo duże. Zrozumieliśmy wiele spraw dla nas dotychczas niejasnych. Zrozumieliśmy słuszność drogi, którą idzie Odrodzone PSL.

Uczestnik kursu

## Konkurs Ceramiki Ludowej w Lublinie

Celem podniesienia poziomu ceramiki ludowej regionu lubelskiego Wydz. Kultury i Sztuki w woj. lubelskim zorganizował Konkurs Ceramiki Ludowej. Na konkurs wpłynęła wielka liczba eksponatów.

27 lutego br. nastąpiło przyznanie nagród garncarzom, którzy brali udział w konkursie. Pierwsze nagrody (po 4 tys. zł.) przyznano: Ant. Wanarskiemu z Pawłowa, Pawłowi Witkowi z Urzędowa oraz Jerzemu i Stanisławowi Witkom.

Drugą nagrodę (po 3000 zł.) otrzymało sześciu garncarzy; trzecią nagrodę (po 2500 zł.) przyznano również sześciu osobom. Dalszym sześciu osobom, biorącym udział w konkursie, przyznano po 1000 zł.

Eksponaty nadesłane na konkurs wystawione są obecnie w Muzeum Lubelskim, a następnie wysłane zostaną do Poznania i Gdańska, dzięki czemu miejscowa ludność będzie mogła zapoznać się z ceramiką lubelską.

# CO SŁYCHAĆ W CAŁYM KRAJU

MIECZYŚLAW MŁUDZIK

## Niwki Daleszyckie żyły dotychczas z lasu

Niwki Daleszyckie leżą kilka kilometrów od szosy, prowadzącej z Kielc do Łagowa. Ieraz, wczesną wiosną, trudno przeznąć się do nich przez rozkiszłe łąki. Rzeka wystąpiła z brzegów i szeroka niziną błyszczą, jak jezioro. W rzadkim błocie wóz zapada po osie. Dwie chabety, chrapiąc z wysiłku i szarpiąc postronki, z trudem ciągną nas ku żółtym wydmom i lasom, leżącym poza rzeką. Tam, wśród tych lasów i wydm, widać wieś.

W Niwkach Daleszyckich nigdy nie brakowało nędzy; — wojna powiększyła ją jeszcze. W 1944 r. wieś uległa zupełnemu zniszczeniu. Obecnie odbudowuje się; — kilkadziesiąt rodzin skłeciło sobie jakieś takie chałupy z desek, chrustu i gliny. Cztery ściany, okienko i komin z wiadra o wybitym dnie, albo z rury od piecyka — ot i cała chałupa. Jest jeszcze ze 20 rodzin, które nie mają nawet takich, — mieszkają w dołach, w piwnicach.

Dlaczego ludzie odbudowują się tu, dlaczego nie wędrują na Zachód, na Ziemię Odzyskaną? Nie wiadomo. Jest widocznie coś, co trzyma ich między tymi lasami i wydmami. Rozum nakazywał by przesiedlenie — uczucie trzyma na miejscu. Niestety — uczucie często silniejsze bywa, niż rozum...

Ziemia tu marna: gołe pastwiska, piaschy i wydmy, na których rosną tylko karłowate sosny i jałowiec. Poza ziemniakami i żytem nic się tu nie rodzi. Zbiory mizerne. Chłop tutejszy „korzec sieje, kopę zbiera — kopa korzec daje”.

Wskutek szeszlorocznej posuchy dotkliwie daje się we znaki brak zboża i paszy dla bydła. Wielu gospodarzy wyprzedalo się z ostatniej krowy. Sнопек słomy na sieczkę kosztuje 150 zł., a przecież „gadzi- na” nie wyżyje na gołej sieczce. Trzeba sieczkę trochę pokraścić sianem, oskrobić ją czy ospą. Wszystko to trzeba kupować.

Równie ciężko ze zbożem. Zboża dokupowano tu zawsze, w czasie wojny i przed wojną. Dziś tym bardziej trzeba się odciskać z każdym kilogramem. Z tego powodu nie mieli ludzie zboża we młynie. We młynie za przemiał trzeba płacić ziarnem: 10 kg od metra żyta. Ludzie wrócili więc do starych, „domowych” sposobów: mieli zboże na żarnach.

Na żarnach miele się jęczmień na ospę i żyto na chleb. Dwie osoby przez pół dnia mogą zmleć 15 — 20 kg żyta; akurat tyle, ile potrzeba na jedno pieczywo.

Zarna są w każdym domu. Ich hurkot rozlega się po wsi od świtu do nocy.

W Niwkach Daleszyckich nie ma elektryczności i pewnie jeszcze nie będzie, mimo szeroko zaplanowanej akcji elektryfikacji wsi w woj. kieleckim. W Niwkach, podobnie jak w setkach innych wsi kieleckich świeci się naita.

Pomimo, że używa się tylko najmniejszych numerów lampek naitowych (trzeci i piąty numer) — wydatki na naitę zajmują poważną pozycję w budżecie każdej rodziny w Niwkach. Około 200 zł. miesięcznie na światło — to dla tych ludzi naprawdę duży wydatek.

Natomiast, jakby dla wyrównania, odpada kłopot z opałem. Wieś leży między lasami; mimo, że lasy cofają się ciągle przed nacierającym z siekierą człowiekiem — drzewa tu jeszcze na długo wystarczy. „Problem opalowy” — tak ważny dla wsi w okolicach bezleśnych i dla miast — dla tutejszych chłopów nie istnieje.

Istnieją jednak inne problemy. Np. problem oświaty. Szkoła powszechna mieści się w odległych o 4 km. Daleszycach; 4 km. to za daleko dla małych dzieci, zwłaszcza zimą i w czasie wiosennych roztopów. To też z domu, w którym jest kilko- ro dzieci, chodzi do szkoły zaledwie jedno, z górą — dwoje.

Drugi problem — czytelnictwo. Brak książek i pism. Na stałą prenumeratę jakiegos pisma chłopów nie stać. Gazetę czytają wtedy tylko, gdy któryś z sąsiadów

przywiezie ją z jarmarku. Wyczytana od deski do deski, wybrudzona i obszarpana idzie — według nowego zwyczaju — na papierosy. Bibułki do tytoniu nie używa się.

Problem trzeci — teatr, kino, rozrywki kulturalne. O tym się nawet nie marzy. Namiastkę teatru dają amatorskie przedstawienia, grywane (zresztą bardzo rzadko) przez okoliczne koła „Wici”. Film oglądali tylko ci, którzy służyli w wojsku. Żadne ob- jazdowe kino nie zabłądziło dotychczas w te strony.

Ludzie żyją tu poza nawiasem tego, co się nazywa postępem. A mają przecie prawo do jakiegoś takiego w nim udziału.

Jest jeszcze problem unowocześnienia rolnictwa. Ale ten trzeba by chyba zacząć — od przesiedlenia ludności z tych piaszków na Ziemię Zachodnią lub na Mazury. Bo nędzy się nie unowocześni. Żadne inwestycje nie oplacą się.

Przed wojną co roku przyjeżdżał do Niwek na obozy letnie Kurs Podchorążych Piechoty 2 Dyw. Legionów. Przynosiło to miejscowej ludności wiele korzyści. Podchorążacy wykupowali wszystkim nabiał i jagody we wsi, dawali do prania bieliznę, oddawali ludziom chleb, którego mieli za dużo. Przed kotłami obozowymi wystawiali zawsze kolejki dzieci i kobiet ze wsi, oczekujących na resztki. Kobiety pomagały przy pracy w kuchni.

W czasie wojny — rzecz jasna — ustało to wszystko. Niwki stały się — ze względu na swe położenie — stałą siedzibą partyzantów. Korzyści żadnych wiesz z tego nie miała. Tyle, że Niemcy wpadali tu często na pacyfikacje, bili ludzi i palili chałupy.

Obok podchorążackich obozów głównym źródłem utrzymania miejscowej ludności był i jest las.

Przed wojną i w czasie wojny chłopie handlowali drzewem i gontami. Z tego żyli. Dziś kary za kradzieże leśne są surowsze, niż dawniej i ani drzewem, ani gontami handlować się nie da. Kupować drzewo na wyrób gontów nie oplaci się. Kopa gontów kosztuje 400 zł., a metr szczap jodlowych — ok. 600 zł. Z metra szczap można wyrobić najwyżej półtorej kopy gontów, za które uzyska się jedynie zwrot kosztów własnych. A gdzie kosztu robocizny? — Za darmo nikt robił nie będzie.

Niektórzy ryzykują; wyrabiają gonty z drzewa, zwalonego przez Niemców na bunkry i zasieki. Wiele tego drzewa ponie-

wiera się jeszcze po lesie. Większość gont- ciarzy woli jednak zarabiać, wynajmując się do wyrobu gontów gospodarzom w bogatszych stronach, gdzie otrzymują za swą pracę 100 zł. dziennie i wyżywienie. Zarobek taki uchodzi za bardzo dobry.

Ale największy dochód, choć tylko sezonowy, dają tej podłej ludności jagody, żurawiny i grzyby. Latem przyjeżdżał codziennie do Niwek samocinod ciężarowy z Kielc i zawsze odjeżdżał pełny; za kwartę jagod firma płaćta ludziom 15 — 20 zł. Po jagodach przyszedł sezon na grzyby. Suszone grzyby sprzedawano w sezonie po 800 zł. za kilo. Dziś kilo suszonych grzy- dów kosztuje w Niwkach 1000 zł.

Najbardziej opłaca się zbieranie żu- rawin. Zbiera się je od sierpnia do czasu, kiedy spadną śniegi i wiosną, skoro śniegi spłyną. W sierpniu płaćono 200 zł. za gar- niec (ok. 3 kg); dziś kosztują podwojnie. W sezonie jedna osoba może zbierać przez dzień — jeśli ma szczęście i wpra- wę w zbieraniu — dwadzieścia, a nawet 30 kg żurawin wartości 1500 — 2.000 zł.

Im liczniejsza rodzina — tym więcej może zarobić w sezonie. W pewnej rodzi- nie cztery córki w wieku od 17 do 9 lat za- robiły przez jeden sezon 180 tys. zł. na sa- mych żurawinach. Duża to pomoc dla do- mu; wprawdzie za te pieniądze nie wyży- wi się przez rok i nie „ogarnie” 6 osób, ale łatwiej już dorobić tę potrzebną resztę.

Morga, dwie czy nawet trzy morgi pia- chu nie wyżywi rodziny. „Żywicielem” ro- dzin chłopskich w Niwkach Daleszyckich jest las.

Ale ten las zapewnia im tylko jaką-ś taką vegetację. Dobrobytu nie stworzy. A zdarzy się nieurodzaj, zły rok na grzyby czy żurawiny — do wsi zagłada głód. Ten dochód z lasu nie jest zbyt pewny. Jest przypadkowy. A na przypadku nie można budować życia.

To też słuszną jest decyzja władz wo- jewódzkich, które planują przymusowe przesiedlenie ludności z Niwek Daleszyckich (i wielu innych wsi) na Ziemię Od- zyskaną. Na miejscu nędzy wsi zasadzi się las. Będzie to z większym pożytkiem dla państwa i dla ludzi, którzy pędzą tu beznadziejny żywot i ożywiają się tylko w sezonie jagód, grzybów i żurawin.

Przesiedlenie powinno być uznane przez miejscową ludność jako dobrodziej- stwo. Umożliwi jej ono rozpoczęcie nowe- go, lepszego życia.

wybitne działaczki i przodownice pracy zostały odznaczone Krzyżami Zasługi, otrzy- mały awanse służbowe, premie i paczki.

Zarząd Główny Ligi Kobiet otrzymał z okazji Międzynarodowego Święta Ko- biet serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w pracy nad odbudo- wą zniszczonego kraju i w walce o pokój od kobiet radzieckich, jugosłowiańskich, czechosłowackich i węgierskich.

### MILION TON WĘGLA ZAOSZCZĘDZILIŚMY DZIĘKI ŁAGODNEJ ZIMIE

Dzięki łagodnej zimie zaoszczędziliśmy około miliona ton węgla opalowego. Skła- dy węglowe zawałone są zapasami węgla, które już obecnie przesuwa się jako rezer- wę na przyszłą zimę.

W roku 1946 przeznaczono na opał 6.330.000 ton, a na rok ubiegły 9.370.000 ton węgla. Na rok 1948 Cen- trala Handlowa Przemysłu Węglowego przewiduje 10 mil. ton węgla, co łącznie z zapasami, pozostałymi z roku ubiegłego, powinno wystarczyć na zaopatrzenie lud- ności w opał.

## POLSKA i ŚWIAT

### MŁODZIEŻ POLSKA APELUJE DO ONZ O UWOLNIENIE DEMOKRATÓW HISZPAŃSKICH

Polski Komitet Pomocy Walczącej Młodzieży o Wolność i Demokrację, Zw. Uczestn. Walki Zbr. o Niepodl. i Demokr., Polski Zw. B. Więźniów Politycznych, PCK, Sekcja Młodzieżowa KCZZ oraz ZMWRP „Wici”, OMTUR, ZWM, ZHP i ZMD wystosowały do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych pismo protestacyjne przeciwko gwałtom dokonywanym przez reżim gen. Franco na młodych demokratycznych działaczach hiszpańskich. W ostatnich dniach bowiem zostało straconych w Hiszpanii trzech demokra- tów, a wielu innych skazano na dożywotne wię- zienie.

W zakończeniu pisma, wystosowanego do ONZ przez młodzież polską, czytamy:

„Milionowe rzesze młodzieży polskiej, przy- szli współbudownicy pokoju światowego, zwraca- ją się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z gorącym apelem, by w imię sprawiedliwości i po- koju światowego przyczyniła się do uwolnienia kolegów naszych w Hiszpanii”.

### WĘGIERSKI DAR DLA POLSKICH DZIECI

Poselstwo węgierskie w Warszawie zawiado- niło Komitet Koordynacyjny opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, że rząd węgierski nadesłał niebawem dwa wagony żywności, jako dar dla polskich dzie- ci. Węgierski dar, zawierający 10 ton fasoli i 5 ton oleju słonecznikowego, zostanie rozdzielony między kolonie i półkolonie letnie.

### WYSTAWA SZTUKI NARODÓW JUGOSŁAWII

8 b. m. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie uroczyste otwarcie Wystawy „Sztuka Narodów Jugosławii XIX i XX wieku”. W otwar- ciu wystawy wzięli udział członkowie Rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego Stolicy.

Wystawa zgromadziła ponad 350 eksponatów, które rozmieszczono z uwzględnieniem historycz- ego rozwoju sztuki narodów jugosłowiańskich. Ostatni okres malarstwa od 1939 r. do chwili o- becnej zwraca uwagę swą tematyką. Dział grafiki reprezentowany jest na wystawie przez ponad 100 prac.

W dziale rzeźby wystawiono m. in. 5 dzieł największego rzeźbiarza Jugosławii, Iwana Me- strowicia.

Wystawa ta jest pierwszą, zorganizowaną w ramach umowy o współpracy kulturalnej polsko- jugosłowiańskiej. Równocześnie w Jugosławii otwarto wystawę grafiki polskiej.

### WYMIANA W DZIEDZINIE WCZASÓW MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

Między Komisją Centralną Zw. Zawodowców a czechosłowacką centralą związkową Ustrodni Rada Odboru podpisano umowę o współpracy w dziedzinie wczasów. Na zasadzie umowy Polska przyjmie w czasie od 15.VI. do 30.VIII. br. 500 czechosłowackich robotników i pracowników na wczasy w miejscowościach nadmorskich (Między- zdroje i Jurata), w turnusach dwu tygodniowych po 100 osób każdy. W zamian za to Ustrodni Ra- da Odboru przyjmie na wczasy taką samą liczbę polskich robotników i pracowników.

### POLSKIE NABOŻEŃSTWA NA ZAOLZIU

Po ostatnich zmianach, jakie nastąpiły w składzie personalnym władz czeskiego Cieszyń- skiego Polacy uzyskali pozwolenie na odpra- wianie nabożeństw w kościele katolickim w języ- ku polskim. W miejscowościach podcieszyn- skich będą odbywać się nabożeństwa katolickie napre- mian polskie i czeskie. Obrzędy kościelne (śluby, chrzty i pogrzeby) odbywać się będą w języku czeskim lub polskim, zależnie od życzenia zainte- resowanych osób.

### LITERACI I DZIENNIKARZE BULGARSCY PRZYBYLI DO POLSKI

12 bm. przybyła do Warszawy grupa litera- tów i dziennikarzy bułgarskich w celu nawiązania kontaktu z literatami i dziennikarzami polskimi. W czasie pobytu w Polsce goście bułgarscy zwie- dzą Warszawę, Kraków, Wybrzeże i Dolny Śląsk.

### SUKCES POLSKIEGO FILMU W PRADZE

W Pradze odbyła się w tych dniach prepre- miera filmu polskiego. „Ostatni etap” („Oświe- cim”), nakręconego w obozie oświęcimskim. Prasa czeska nie szczędzi słów uznania dla nowego fil- mu polskiej produkcji, nazywając go „jednym z najdoskonalszych dzieł światowej kinematografii”.

Wydawca: NKW PSL

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51, pok. 207, czynna codziennie od godz. 10 do 15

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83